

DZIENNIK PIOTRKOWSKI

Codziennne pismo polityczne i gospodarcze

Adres Redakcji i Administracji: Piotrków Trybunalski, ul. Słowackiego 18. Telefon Nr. 10-21. Skrzynka poczt. 1355. Konto P. K. O. Nr. 141-734.

KINO-TEATR

Czary

DZIŚ! Najznakomitszy śpiewak naszych czasów JAN KIEPURA i jasnowłosa uroczą MARTA EGGERTH jako czarująca para kochanków wystąpią w najpiękniejszym filmie muzycznym świata p. t.

Dla Ciebie śpiewam

Reżyserji:

KARMINE GALLONE

Początek o godz. 5,
w niedzielę i święta
o godz. 3 p. p.
Nad program aktualności
dźwiękowe Pa-
ramountu

Co przynosi numer dzisiejszy

SYNTEZA TRZECH ZASAD (art. wst.).
OKUPACJA FABRYKI JEST PRZESTĘPSTWEM.
ZNAMIENNA DYSKUSJA W AKADEMJI LITERATURY.
PREMIERA W TEATRZE „COMEDIA”.
KTO WYGRAŁ NA LOTERJI?

Ulgowe paszporty zagraniczne dla lekarzy

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu wydało okólnik do wojewodów, komisarza rządu m. st. Warszawy i do starostów w sprawie ulgowych paszportów zagranicznych dla lekarzy, wzywanych na konsylia lub na dokonanie zabiegu chirurgicznego do chorych, zamieszkałych zagranicą. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zezwala w tych wypadkach na wydanie paszportu ulgowego krótkoterminowego (do 10-ciu dni), przy czym zaleca załatwianie podań w jak najszyszym czasie.



— Gorący wiatr, który w ciągu trzech dni wiał nad Palestyną, podnosząc temperaturę, do 54 st. C. w cieniu, wywołał kilka wypadków śmiertelnego porażenia. Poza tym padło z gorąca około 400 sztuk wielbłądów i osłów.

— W Kownie wybuchł strajk krawców, który objął czterysta kilkudziesięciu pracowników, żądających podwyżki płacy. Poza tym ogłoszono strajk 150 robotników, zatrudnionych na torowiskach zarządu miejskiego w Kownie. Fabryki włókiennicze w Kłajpedzie są w dalszym ciągu nieczynne, z powodu strajku robotników.

— Wulkan Asama, w pobliżu Karui-zawa, który niedawno stał się czynny, wybuchł w tym roku już po raz trzeci. Wybuchowi towarzyszyły silne grzmoty podziemne. Popiół wyrzucony przez wulkan, niesiony wiatrem, pokrył całą okolicę.

— Wyspę Montserrat (Małe Antyle) nawiedziło trzęsienie ziemi. Wstrząsy podziemne trwają w dalszym ciągu. Gmach sądu oraz inne budynki uległy zniszczeniu. Rezydencja rządowa została poważnie uszkodzona.

— W pobliżu posiadłości królewskiej Windsor w Anglii, wybuchł wielki pożar lasów, który strawił już kilka tysięcy drzew. W akcji ratowniczej bierze udział 400 żołnierzy w maskach gazowych i stalowych hełmach. Wczoraj wieczorem ogień zagrażał zamkowi ks. Connaught.

— Prokuratura gdańska ogłosiła urzędowo, że ustalono tożsamość sprawcy kradzieży znakomitego obrazu oltarowego, pendzla braci van Eycków. Złodziej, Belgijczyk rodem, w trakcie do chodzenia, zmarł. Ze skradzionego tryptyku znaleziono tylko część, wyobrażającą św. Jana Chrzciciela.

— W Szanghaju, z nienastalonych przyczyn nastąpił wybuch statku-cysterny z benzyną. Z 11 osób załogi chińskiej, 10 zginęło na miejscu.

— Prezydent republiki greckiej zamiecił na dożywotnie więzienie karę śmierci dwóm oficerom, skazanym za udział w powstaniu.

Wizyta ministra Laval'a w Warszawie

Minister Laval przybył wczoraj przedpołudniem do przedwyjmu Rady Ministrów, gdzie przyjął bilet wizytowy p. premierowi. Z kolei p. premier Sławek złożył bilet w apartamentach p. ministra Laval'a, po czym odbył dłuższą konferencję z min. Beckiem.

O godz. 12.40 minister Laval złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

W czasie uroczystości asystowała kompanja ochotników 36 p. p. l. a. z orkiestrą.

O godzinie 13-ej p. minister Laval przybył w towarzystwie p. ministra Becka na Zamek, gdzie został przyjęty na audjencji przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Na dziedzińcu zamkowym pluton honorowy kompanji zamkowej oddał honory gościowi francuskiemu.

Po audjencji p. Prezydent Rzeczypospolitej i p. Mościcka podejmowali p. ministra Laval'a na Zamku śniadaniem. W śniadaniu wzięli udział: premier Sławek, minister Beck z małżonką, minister Rajchman z małżonką, wiceminister Szembek z małżonką, wicemin. gen. Kasprzycki, wicemin. Koc, wicemin. Bobkowski z małżonką, panna Jose Laval, ambasador Laroche z małżonką, gen. sekr. francuskiego min. spraw zagr. Leger, szef gabinetu min. Laval'a p. Rochat, gen. d'Arbonneau z małżonką, szef sztabu głównego gen. Gąsiorowski z małżonką, kontradmirał Świrski, gen. Rayski z małżonką, radca Bressy z małżonką, kpt. Arzur z małżonką, przewodniczący komisji spraw zagranicznych senatu ks. Zdzisław Lubomirski, dyr. protokołu dypl.

p. Romer z małżonką, wojewodą Jaroszewicz, dyrektor Michał Lubieński z małżonką, deputowany franc. p. Grunbach, dyrektor J. Potocki, dyr. kancelarii cywilnej p. Prezydenta Świeżawski, szef gabinetu wojskowego plk. Głogowski, radca Al. Lubieński z małżonką, kapelan przyboczny p. Prezydenta, ks. dziekan Humpola, por. Szczaniowski, p. Tadeusz Gosiewski, p. Paweł Czerwiński, radca Zaniewski z małżonką oraz adiutanci przyboczni p. Prezydenta R. P. kpt. Guzowski i kpt. Hartman.

W godzinach wieczornych odbył się obiad w ambasadzie francuskiej, w czasie którego min. Beck i min. Laval wygłosili przez radio następujące oświadczenia, które były transmitowane na Francję.

Oświadczenie ministra Becka

„Jestem bardzo zadowolony, że mogłem powitać w Warszawie mego francuskiego koleżę ministra p. Laval'a, który zechciał przyjąć zaproszenie rządu polskiego i przybyć do Warszawy.

W szczerych i serdecznych rozmowach, które miały miejsce w czasie tej wizyty poinformowaliśmy się wzajemnie o zasadniczych tendencjach polityki zagranicznej naszych obu krajów. Francja i Polska zmierzają ku tym samym celom, t. j. do utrzymania powszechnego pokoju.

Pokolenie współczesne, które tylekroć wystawione było na próby i na cierpienia, spotyka nieustannie szereg najcięższych trudności i w swem dążeniu do zapewnienia sobie normalnych warunków bytu i pracy. Aby te wysiłki były skuteczne jest ze wszechmiar doniosłem znaleźć punkty oparcia o istotnej wartości.

Przyjaźń pomiędzy dwoma narodami zajmuje tu niewątpliwie jedno z naczelnych miejsc. Oto dlaczego przymierze francusko-polskie wznaję przyjaźń między obu naroda-

mi oddaje wielką usługę dziełu pokoju. Oddalenie geograficzne naszych krajów powoduje konieczność jaknajczęstszego wspólnego rozpatrywania ogólnej sytuacji politycznej, celem wytyczenia dróg postępowania dla obu naszych rządów.

Osobiste kontakty nadają się najlepiej do ułatwienia naszego zadania w tej dziedzinie. Oto dlaczego wizyta min. Laval'a w Warszawie posiadała dla nas tak ważne znaczenie, wykroczyła też ona znacznie poza ramy zwykłej wizyty grzecznościowej.

Min. Laval o stosunkach polsko-francuskich

„Szczęśliwy jestem, przynosząc Polsce pozdrowienie mego kraju. Opuszczając Warszawę, żałować będę jedynie, że stan zdrowia marszałka Piłsudskiego nie pozwolił mi na złożenie wizyty temu znakomitemu żołnierzowi, który uosabia odwagę, dumę i patriotyzm polskiego narodu. Rok temu Ludwik Barthou, którego pamięć wspominam ze wzruszeniem, był tu wówczas wyrazicielem przyjaźni francusko-polskiej. Przyjaźń ta znalazła swój wyraz w rozmowach, które obecnie przeprowadziłem z ministrem Beckiem w duchu szczeroci i jasności.

Między obu naszymi krajami nie powinno być ani dwuznaczności, ani niejasności. We Francji, tak jak i w Polsce, wszyscy wiedzą, że sojusz zawarty w r. 1921, istotnie wynika z natury rzeczy i z historii. U-

święca on, potwierdza i broni interesów, które są wspólne. W Warszawie, tak jak i w Paryżu, oba rządy mają ten sam cel: bronić i konsolidować pokój.

Wr. 1934 min. Beck, przyjmując Ludwika Barthou, oświadczył: „Układy między Polską a Francją stanowią jeden z elementów najsilniejszych, najżywniejszych i najtrwałszych w polityce międzynarodowej”. Pozostaje to nadal prawdą. Dziś bardziej jeszcze, niż wczoraj, współdziałanie francusko-polskie staje się koniecznością dla organizacji pokoju europejskiego. Wspólny wysiłek, dokonany przez Polskę od czasu wojny, zapewnia jej wybitne miejsce w gronie narodów. Jak każdy kraj, ma ona swe słuszne interesy, których musi bronić. Nie zamierza ona jednak uchylać się od

obowiązku solidarności międzynarodowej.

W tym pierwszym etapie mojej podróży mogłem dać ministrowi Beckowi zapewnienie, że pakt francusko-sowiecki jest całkowicie zgodny z umowami, które łączą nasz kraj z Polską, jakoteż Polskę z jej sąsiadami i że stanowi on nowy, ważny czynnik organizacji bezpieczeństwa w Europie. W tym samym duchu ścisłej współpracy zamierzamy poszukiwać nadal wszelkich środków, mogących nas prowadzić do konsolidacji pokoju. Ci, którym przypaść odpowiedzialność zaszczyt kierowania w obecnej dobie polityką zagraniczną ich państw, mają obowiązek odpowiedzieć czynami na usprawiedliwione oczekiwania narodów.

Co mówi komunikat oficjalny

P. A. T. komunikuje: Minister Beck i minister Laval przeprowadzili w czasie pobytu w Warszawie francuskiego ministra spr. zagr. przyjazne rozmowy, które dały im sposobność do otwartej i serdecznej wymiany poglądów. Tematem rozmów były zagadnienia najważniejsze tak z dziedziny stosunków wzajemnych, jak i z dzied-

ziny spraw o charakterze ogólnym, które w chwili obecnej zaskuwają na uwagę obu rządów. Wymiana zdań była nacechowana zaufaniem i wzajemnym, szczerem zrozumiem. Dała ona obu ministrom możność stwierdzenia, że wspólnym przedmiotem ich wysiłków jest utrzymanie pokoju i bezpieczeństwa

europejskiego przez zorganizowanie szeroko pojętej współpracy międzynarodowej, dającej wszystkim możność współdziałania. Ministrowie Polski i Francji stwierdzili z zadowoleniem, że mogą oddać na usługi tej woli pokoju ścisłą solidarność, wyrażoną w przymierzu polsko-francuskim.

Imieniny Ojca Św.

CITTA DEL VATICANO. Dziś jako w imię swoich imienin Ojciec Św. przyjął życzenia, które w imieniu członków dworu papieskiego złożył mu ochmistrz dworu msgr. Caccia Dominioni. Następnie życzenia składali Papieżowi członkowie kolegium kardynalskiego.

Pełne uprawnienie gimnazjum polskiego w Bytomiu

KATOWICE. Nadprezydent prowincji górnośląskiej przesłał polskiemu katolickiemu towarzystwu szkolnemu na Śląsku Opolskim pismo, nadające oficjalnie gimnazjum polskiemu w Bytomiu prawa odbywania egzaminów dojrzałości i wystawiania świadectw maturalnych, uprawniających do studjów uniwersyteckich.

Wielki pożar dwóch wsi w pow. Kozienskim

KIELCE. — We wsi Światlikowa Wola powiatu Kozienskiego w jednej z zagrodz wybuchł pożar, który następnie przeniósł się na sąsiednie zabudowania gospodarskie i zniszczył 25 domów mieszkalnych, 41 stodół, 46 obór i inne zabudowania. Straty wynoszą ok. 80.000 zł. Z kolei pożar przeniósł się na sąsiednią wieś Łukową Wolę, odległą o 350 mtr., gdzie spalił się jeden dom, 6 stodół, 9 obór. We wsi Światlikowa Wola po zostało bez dachu nad głową 160 osób. Ogień powstał wskutek zaproszenia przez małe dzieci.

Jędrzejowska mistrzynią Austrii

WIEDEN. — Po pięknym zwycięstwie w półfinale mistrzostw tenisowych Austrii nad Deutch 6:1, 8:6, Jędrzejowska spotkała się w finale z panią Herbst, która przedtem wyeliminowała znaną w Warszawie wienkę Kraus 6:4, :63. Polka zdobyła ponownie tytuł mistrzyni Austrii, bijąc p. Herbst bezapelacyjnie 6:3, 6:0.

W grze podwójnej pań para Jędrzejowska — Deutsch wygrała z parą Herbst — Fischer 6:1, 7:5.

W grze mieszanej z powodu niedyspozycji Bawarowskiego partnerem Jędrzejowskiej został włos Del Bono.

W grze pojedynczej panów do półfinału doszli Palmieri, Stefani, Hines i Matejka.

W grze podwójnej panów para Artens — Planner wygrała z parą Stefani — Del Bono 6:2, 2:6, 13:11, 8:6.

Samolot spadł w morze

LONDYN. — Brytyjski samolot handlowy, mający na pokładzie 2-ch członków załogi, wpadł do morza pomiędzy Dovres a Folkestone. Samolot ten wyleciał dzisiaj rano z Le Bourget do Londynu.

DIEPPE. — Łódź rybacka odnalazła samolot brytyjski, który spadł dzisiaj rano do morza, lecąc z Le Bourget do Londynu. Załoga samolotu została uratowana.

Najnowsza powieść „Przekleństwo Złotego Cielca“ do nabycia po 20 gr. za zeszyt w Redakcji DZIENNIKA PIOTRKOWSKIEGO ul. Słowackiego 18.

SYNTEZA TRZECH ZASAD

W poprzednim artykule na temat projektu ordynacji wyborczej wskazaliśmy, że projekt ten jest syntezą dwóch zasad: bezpośredniości wyborów i parlamentu stanowego czy fahowego. Wskazaliśmy dalej, że ta druga zasada łatwo może stać się fikcją, jeśli łącznikiem między temi obiema zasadami nie będzie trzecia, mianowicie proporcjonalność wyborów.

Postawiliśmy w poprzednim artykule tezę, że technika wybierania, ordynacja wyborcza, jest narzędziem, które ma pozwolić na skonstruowanie jaknajlepszego parlamentu, nie jest zaś ideałem „sama w sobie”. Tak samo zasady proporcjonalności w wyborach nie wysuwamy dlatego, że w niej kryją się jakieś wyjątkowo zbawcze właściwości, ani też nie po to, aby każdej grupie politycznej „odmierzać” taką czy inną ilość mandatów.

Dlatego też nie chodzi nam bynajmniej o zastosowanie zasady proporcjonalności w sposób arytmetyczny. Tylko: potrzebne jest, aby w parlamencie znaleźli się przedstawiciele tych wszystkich grup społecznych, zawodowych i gospodarczych, które projekt ordynacji wyborczej wymienia jako uprawnione do wpływania na kandydatury poselskie. Właśnie dlatego, że autorzy projektu ordynacji wyborczej uznawali tę potrzebę, przyznali prawo do delegowania reprezentantów na zgromadzenia okręgowe związkowi zawodowemu, izbowi przemysłowo-handlowemu, izbowi rolniczemu, adwokackim, wyższym szkołom itd. Sądymy jednak, że to nie wystarczy, albowiem już na zgromadzeniach okręgowych grupy mniej liczne będą zmajoryzowane przez grupy bardziej liczne.

Zapobiec temu możnaby w ten sposób, że — zachowując cały system w projekcie ordynacji przewidziany — przyzna się prawo bezpośredniego wybierania pewnej ilości posłów członkom tych grup zawodowych, społecznych i gospodarczych, które projekt ordynacji wymienia.

Zagadnienie, czy posłowie, w ten sposób wybierani, mają powiększyć ilość 200 posłów w sejmie, czy też mają mieścić się już w tej liczbie, jest zagadnieniem mniej ważnym. W każdym razie parlament — jeśli ma sprawnie działać — nie powinien być zbyt liczny.

Proponowana przez nas modyfikacja projektu ordynacji wyborczej ma na celu bardziej skuteczną, pełną realizację dwóch już zawartych w nim zasad, t. j. bezpośredniości wyborów i fachowej reprezentacji. Nie kłóci się z projektem, przeciwnie, czyni go w wykonaniu bardziej zbliżonym do jego założeń. Dzięki tej modyfikacji poszczególne grupy zawodowe, społeczne i gospodarcze nie będą miały poczucia, że rozpluwają się w wielkiej, a z natury rzeczy bezkształtnej, masie wyborczej. Dotychczas tę rolę nadawania w razie wyborów spełniały partje polityczne. Obecnie muszą ją wziąć na siebie organizacje zawodowe, społeczne i gospodarcze. Wówczas odpowiedzialność wyborcy za posła będzie wyraźna i bezpośrednia. Dotychczas mówiło się tylko o odpowiedzialności posła wobec wyborcy. Właśnie dlatego, że poszczególne grupy wyborcze zatracaly we współ-

nym „kotle” z innymi grupami ten bezpośredni związek z wybranym posłem. Musimy uniknąć powtórzenia tego błędu, wzmocnić i skonkretyzować poczucie odpowiedzialności za spr-

wy Rzeczypospolitej u „szarego wyborcy”. Musimy stworzyć pole do szczytnej emulacji między poszczególnymi grupami społecznymi, zawodowymi i gospodarczymi w trosce

o sprawy państwowe. Odtworzymy w nowoczesnym, uszlachetnionym wydaniu „sejmujące stany”.

Min. Laval odwiedzi Berlin?

PARYŻ. W tutejszych kołach politycznych daje się zauważyć pewien zwrot w opinii w stosunku do Niemiec.

Wyrazem tego są utrzymujące się tu pogłoski o przewidywanej wizycie ministra Laval w Berlinie. Odpowiedzi, udzielone przez min.

Lavala korespondentowi „L'Intransigeant” przy przejeździe przez Berlin, wydają się informację tą potwierdzać.

Wielkie przygotowania w Moskwie

MOSKWA. W Moskwie czynione są wielkie przygotowania do przyjazdu ministra Laval. Dziś w nocy wyjeżdżają na granicę ambasador francuski w Moskwie Alphant i dyrektor wydziału zachodniego komisariatu ludowego do spraw za granicznych Weinberg. Minister Laval zamieszka jako gość rządu so-

wieckiego w pałacu reprezentacyjnym Narkomindielu.

W poniedziałek odbędzie się śniadanie w ścisłym gronie, w ambasadzie francuskiej, poczem o godz. 3 nastąpi pierwsza konferencja z komisarzem Litwinowem. Popołudniu minister Laval będzie zwiedzał miasto. O godz. 8 wiecz. odbędzie się o-

biad u komisarza Litwinowa, a wieczorem raut. We wtorek, po zwiedzeniu Kremla, minister Laval złoży wizytę premierowi Mołotowowi, gdzie będzie obecny Stalin. Następnie odbędzie się śniadanie u premiera Mołotowa. Wieczorem odbędzie się przedstawienie w operze i raut w ambasadzie francuskiej.

Warszawska wizyta min. Laval w oświetleniu agencji Havasa

PARYŻ. Agencja Havasa donosi z Warszawy, że rozmowy ministrów spr. zagr. Francji i Polski zostały zakończone dziś wieczorem przez ponowne zapewnienie w komunikacie urzędowym o woli obu rządów utrzymania i wzmocnienia ich tradycyjnej polityki i ich współpracy i przyjaźni. Metoda bezpośrednich rozmów pozwoliła na stworzenie w Warszawie prawdziwego odprężenia w stosunkach między obu krajami. Polska opinja publiczna, któ-

ra pragnęła utrzymać na podstawie ściślejszej równowagi stosunki dobrego sąsiedztwa zarówno z Niemcami, jak i z ZSRR, mogła domagać się wyjaśnienia. Min. Laval nie miał trudności w wykazaniu swojemu koleżce min. Beckowi, jak bardzo obawy byłyby nieusprawiedliwione. Pakt francusko-sowiecki bowiem nie przynosi żadnego uszczerbku bilateralnym układom o nieagresji, jakie Polska podpisała już z Berlinem i Moskwą. Również układ francusko-

sowiecki w żadnej ze swych klauzul nie jest niezgodny z sojuszem francusko-polskim, który pozostaje normalną podstawą stosunków między obu narodami. Ponadto Rzesza niemiecka zawsze będzie mogła przyłączyć się do zbiorowego paktu o konsultacji i nieagresji. Francja gotowa jest sprzyjać sukcesowi podobnej inicjatywy, której Polska zgóry nie odrzuca, pod warunkiem jednak, że nie będą w niej zapoznane jej specjalne interesy.

Wielka Brytania i Francja

radzą nad likwidacją konfliktu abisyńsko-włoskiego

LONDYN. Agencja Reutersa donosi, że pomiędzy rządem francuskim a brytyjskim rozpoczęły się narady w sprawie środków, zmierzających do zakończenia konfliktu abisyńsko-włoskiego. Prawdopodobnie Francja i W. Brytania wkrótce wyrażą rządowi włoskiemu pogląd, iż w interesie pokoju byłoby prędkie utworzenie za zgodą obu stron komitetu konsultacyjnego.

Agencja Reutersa donosi, że w Londynie nie otrzymano żadnego prote-

stu włoskiego w sprawie ekspedycji broni do Abisynji wbrew konwencji z 1930 roku. Konwencja ta, jak podkreślają, jest wymierzona przeciwko kontrabandzie broni do Abisynji ale nie przeszkadza jej kupować broni dla zapewnienia słusznej obrony kraju.

BERLIN. — Dzisiaj „Nachtausgabe” występuje przeciwko twierdzeniom wysuwany przez „Giornale d'Italia”, jakoby Niemcy wysyłali materiał wojenny do Abi-

synji. Dziennik twierdzi, że rządowi włoskiemu wiadomo dokładnie kto dostarcza broni dla Abisynji i wobec tego powinien wymienić prawdziwych dostawców, nie czyniąc zarzutów pod adresem Niemiec.

W związku z wiadomościami powyższymi „Baseler Nachrichten” donoszą, iż rząd włoski poczynił interwencję w Madrycie, Brukseli, Berlinie i Sztokholmie przeciwko rzekomym dostawcom broni i amunicji dla Abisynji.

Skąd go porwano?...

Losy protestu czeskiego w sprawie porwania niemieckiego emigranta

BERLIN. — Urzędowo donoszą o proteście złożonym dzisiaj w urzędzie spraw zagranicznych Rzeszy przez posła Czechosłowackiego w Berlinie dr. Mastnyego z powodu a-

resztowania emigranta niemieckiego. Aresztowanie to odbyło się w dn. 27 kwietnia na dworcu granicznym w Eisenstein (Żelazna Ruda). Posła zapewniono, że ze strony niemiec-

kiej prowadzone będzie dalsze badanie zajścia, gdyż według dotychczasowych dochodzeń niemieckich, aresztowanie odbyć się miało na terenie Rzeszy.

Senat gdański nie ma prawa

zwalniać urzędników z przyczyn politycznych

GDAŃSK. — Najwyższy Sąd Administracyjny wydał wyrok w sprawie zwolnienia przez senat narodo-socjalistyczny kilku urzędników z powodu ich przekonań politycz-

nych. Chodzi tu przeważnie o urzędników socjalistycznych i centrowych.

Sąd uznał skargę urzędników za słuszną, orzekając, że senat nie ma

prawa zwalniać urzędników z powodów politycznych i unieważnił równocześnie wypowiedzenie w stosunku do tych urzędników.

Islam otwiera okna

dla światła obcych cywilizacji

KAIR. — Nowomianowany rektor Azharu (zarazem najwyższy dostojnik dla spraw religijnych) szajch Mustafa al-Marari w mowie, wypowiedzianej wobec ulamów (profesorów) i uczniów oświadczył:

— Stare metody nauczania winny być zreformowane, jak również należy zrewidować dawne podręczniki i komentarze (Tafsiry); koran zaleca rozwój i wszechstronność nauk, to też musimy poznawać świat i je-

zyki zachodnie i wschodnie; Mascha-by (czyli rozmaite szkoły kanoniczno-obrządowe) nie mogą być narzucone wierzącym.

Ocalenie katedry św. Zofji w Kijowie?

RYGA. — Donoszą z Moskwy, że rząd sowiecki postanowił nie burzyć słynnej katedry św. Zofji w Kijowie, lecz gmach ten, pozbawiony wszelkich znamion świątyni chrześcijańskiej, zachować jako historyczny

Mowę tę uważają za najdonioślejsze wydarzenie w świecie islamskim po reformach Mustafy Kemala-Ataturka.

pomnik architektury XI i XII stulecia. Nadto ukraińska rada komisarzy ludowych uchwaliła wyznaczenie narazie 135 tysięcy rubli na utrzymanie i odnowienie zrujnowanych części świątyni.

Prapremjera baletu „Harnasie”

w Pradze czeskiej

PRAGA. Dzisiaj wieczorem w Teatrze Narodowym w Pradze odbyła się uroczysta prapremjera baletu Karola Szymanowskiego „Harnasie”.

W głównych rolach wystąpili najlepsi tancerze opery praskiej — pri-mabalerina J. Nikolska i baletmistrz V. Drozdow. Reżyserował widowisko J. Muclinger. Orkiestrę prowadził wicedyrektor opery praskiej Charwat.

Sala teatru wypełniona była doborową publicznością. Przybył poseł R. P. w Pradze dr. Grzybowski wraz z członkami poselstwa i konsulat, przedstawiciele elity umysłowej i artystycznej stolicy Czechosłowacji. Kompozytor, który przybył specjalnie z Warszawy na to przedstawienie, był przedmiotem gorących owacji ze strony publiczności.

Otwarcie wystawy sztuki polskiej w Monachjum

MONACHJUM. W obecności licznych przedstawicieli władz i sfer naukowych i artystycznych Monachjum nastąpiło dzisiaj uroczyste otwarcie wystawy sztuki polskiej, na które przybył specjalnie z Berlina ambasador R. P. Lipski.

Prezes P.K.O. dr. H. Gruber wraca do Europy

NOWY JORK. — Prezes P. K. O. Henryk Gruber odpłynął dziś w południe z Nowego Jorku do Francji na pokładzie okrętu „Paris”.

Rysy ekonomiczne w historii Ameryki

W dn. 11 maja r. b. w oficerskim Jacht Klubie odbyło się śniadanie wydane przez Polsko-Amerykańską Izbę Handlową i T-wo Polsko-Amerykańskie, na którym p. Clayton Lane, radca handlowy ambasady Stan. Zjednoczonych w Warszawie wygłosił odczyt na temat „Rysy ekonomiczne w historii Ameryki”.

Rokowania lotnicze czesko-sowieckie

MOSKWA. — Czechosłowacka delegacja do rokowań lotniczych została przyjęta przez wicekomisarza spraw zagranicznych Krestinskigo.

Konwersja rent w Belgji

BRUKSELA. — W dniu dzisiejszym rząd belgijski ogłosił konwersję rent, która ma być dokonana dobrowolnie. Wszyscy, którzy dobrowolnie wymienią swe renty, zostaną zwolnieni od płacenia od nich podatku i otrzymają cały szereg ułatwień. W wypadku niewyrażenia zgody na konwersję renty, będą od niej płacone podatki i ponadto zostanie ona wykluczona z notowań giełdowych.

21 pastorów w obozach koncentracyjnych

LONDYN. — Agencja Reutersa donosi z Berlina: Dwaj pastory t. zw. Bekenntniskirche w Saksonji zostali osadzeni w obozie koncentracyjnym. Ogółem 21 pastorów saskich internowano.

Mussolini — Schuschnigg

FLORENCJA. Dziś rano Mussolini opuścił Centocelle, pilotując sam trzymotorowy samolot, w towarzystwie podsekretarza stanu Suvicha i Valle. Na lotnisku we Florencji oczekiwali go kanclerz austriacki Schuschnigg, ministrowie austriaccy i przedstawiciele władz miejskich.

RZYM. Miarodajne sfery włoskie komunikują, że w toku rozmów przeprowadzonych dziś w willi markiza Antinori pomiędzy Mussolinim a kanclerzem Schuschniggem zbada- nia zostały głównie zagadnienia interesujące oba państwa.

Znamienna dyskusja

W licznym gronie zaproszonych gości odbył się w piątek w salonach Akademii Literatury bardzo ciekawy i znamienny wieczór dyskusyjny, którego ośrodkiem był odczyt naczelnika wydziału sztuki Min. W. R. i O. P. dr. Władysława Zawistowskiego. Odczyt ten, pod dość zresztą skromnym i mało mówiącym tytułem „Elementy organizacyjne w sztuce” stał się zaczątkiem długiej i charakterystycznej dyskusji, w której ujawniły się znamiennie sprzeczności i rozbieżności — nurtujące z pewnością nie tylko zebranych w salonach Akademii grupkę literatów, krytyków itd., ale i całe społeczeństwo polskie.

Odczyt dr. Zawistowskiego, świetnie nota bene zrobiony i wygłoszony, był rzeczowym, spokojnym przedstawieniem stosunku państwa do organizowania sztuki. Stwierdziwszy na wstępie, że im cięższe są czasy, tem sztuka bardziej potrzebuje pomocy państwa, scharakteryzował następnie dr. Zawistowski zadania państwa w tej dziedzinie. Dbałość państwa o sztukę i artystów wyraża się, zdaniem dr. Zawistowskiego, w opiece nad szkolnictwem artystycznym, w tworzeniu wielkich warsztatów artystycznych, w stypendjach, subwencjach itd., przedewszystkiem jednak w tworzeniu norm organizacyjnych dla naszego życia artystycznego. Sztuka jest tworem społecznym, artysta jest członkiem społeczeństwa, zadaniem więc państwa jest w imię dobra naszej kultury skupić w najrozsądniejszych organizacjach jak największe twórczych sił artystycznych i ułatwić im, przez pomoc i kontrolę ich działalności, owocną pracę. Doświadczenie dotychczasowe wykazało, iż najbardziej celową formą organizacyjną w zakresie sztuki jest organizacja społeczna, subwencjonowana i kontrolowana przez państwo, działająca autonomicznie, jak np. T.K.K.T., I.P.S. itd. Zdaniem prelegenta tak właśnie zorganizowane instytucje mają najwięcej danych, aby stać się temi drogami przewodnimi, które kultura artystyczna penetruje do całego społeczeństwa, — a wywołując jednocześnie siły twórcze, tkwiące w naszych artystach, najlepiej służą one swemu celowi.

Dr. Zawistowski zarówno w odczycie swoim, jak i w słowie ostatnim wygłoszonym na zakończenie dyskusji zastrzegł się wyraźnie przeciw wszelkim obawom, nieufności czy uprzedzeniom, jakimi się u nas stale wita wszelkie poczynania państwa we w zakresie organizacji sztuki. Państwo nie ma u nas zamiaru iść śladami wytkniętymi przez naszych zachodnich i wschodnich sąsiadów, jest dalekie od wszelkich koncepcji etatyzacji sztuki, nie chce wpływać na twórczość samą — chce tylko przez tworzenie norm organizacyjnych wpłynąć na przyspieszenie tempa naszego życia kulturalnego, chce pomóc naszym artystom, chce wciągnąć całe społeczeństwo do twórczej pracy nad podniesieniem naszej kultury. Zdaniem nac. Zawistowskiego nieufność do dotychczasowych poczynania rządu w tym zakresie jest największą przeszkodą w jego działalności na polu artystycznym, największym w tej dziedzinie hamulcem.

Odczyt dr. Zawistowskiego a zwłaszcza jego zapewnienie ostatnie, przedewszystkiem zaś wyraźne zaznaczenie, iż jest stanowczym przeciwnikiem wszelkiej zbyt daleko idącej ingerencji państwa w życie artystyczne narodu — witamy ze szczerem uznaniem. Oświadczenie takie było rzeczą potrzebną i — mamy nadzieję — iż przyczyni się ono do rozwiania tych wszystkich obaw i nieufności, o których prelegent mówił tak przekonywująco. Sądzymy jednak, iż nawet on sam, przysłuchując się dyskusji w Akademii, musiał zrozumieć, że obawy takie, może nieusprawiedliwione, są jednak czasami zupełnie zrozumiałe. Podczas tej

dyskusji mniej lub bardziej wyraźnie dano upust takiemu podziwowi dla tego, co dzieje się w Rosji sowieckiej i w Niemczech w dziedzinie spraw kulturalnych, tyle razy i tak wymownie mówiono nam o podniesieniu produkcji książkowej w Rosji i o organizacji życia kulturalnego w Niemczech, że się aż chwila mi zimno robiło. Rozumiemy doskonale, iż państwo, iż rząd nie może odpowiadać za zbyt daleko idący za-

pał wielbicieli tych metod, stosowanych przez naszych sąsiadów, ale to przecież właśnie niektóre niewczesne wystąpienia przyczyniają się najbardziej do szerzenia tej obawy, o której usunięcie i wymazanie tak bardzo chodzi dr. Zawistowskiemu. Strasznie dużo mówiło się w piątek o przykładzie Rosji i Niemiec, o konieczności dognania rekordu kulturalnego tych państw (zwłaszcza w stosunku do Niemiec hitlerowskich

wydawałoby się to conajmniej dziwne, a i Sowietaom nie mamy tu chyba czego zazdrościć), zupełnie głucho i cicho było natomiast o tych wielkich wzorach zachodnich, które w Polsce od wieków przywykliśmy szanować i podziwiać. Czciogodny prezes Polskiej Akademii Literatury, zabierając głos w dyskusji, mówił o konieczności podjęcia walki o kulturę i o ostatecznym zerwaniu z tem „średnio-wieczem pojęć liberalnych”, w jakim Polska podobno tkwi po uszy.

Jeżeli się zestawia te wszystkie głosy — i to głosy tak autorytatywne i ważne — może prędzej się zrozumie, skąd się biorą te wszystkie obawy, przed którymi tak słusznie i tak wymownie przestrzegał p. Zawistowski. Podzielamy w dużej mierze jego poglądy. Nie możemy sobie pozwolić wzorem wielkich i bogatych państw Zachodu na zupełne desinteressement państwa w dziedzinie życia kulturalnego, która wymaga jego czujnej i troskliwej opieki — strzeżmy się jednak, aby ta opieka nie przerodziła się w zbyt żywą ingerencję. Właśnie te wzory, na które tak często powoływali się mówcy w dyskusji na wieczorze Akademii, są tego aż nadto odstrasającym przykładem. Nie trzeba zapierać się wiary w siły, tkwiące w samym życiu, w jego często wspaniałym i twórczym automatyzmie. P. Zawistowski z pewnością swoim odczytem w dużej mierze uspokoił tych właśnie, którzy się tej zbyt ingerencji obawiali, tłumacząc im właściwe intencje i tendencje państwa w tym zakresie. Dobrze byłoby, żeby udało mu się obecnie pouczyć i poinformować tych, którzy w niewczesnym zapale dla obcych nam wzorów i metod, sami przyczyniają się do wzdęcia tej nieufności do poczynania rządu, która istotnie w interesie wszystkich jak najprędzej powinna być rozwiana.

A. Chor.



KAŻDY URZĄD POCZTOWY JEST ZBIORNICĄ P. K. O.

Włochy przeciw deflacji

(ab.) Włochy są jednym z krajów, które próbowały polityki deflacyjnej. Chodziło o obniżenie poziomu cen wewnętrznych w tym celu, aby je przystosować do obniżonych cen międzynarodowych. Miało to Włochom ułatwić eksport i w ten sposób umożliwić krajowi opanowanie kryzysu, który w groźnej postaci uwidocznił się w niekorzystnym bilansie handlowym.

Istotnie, sukces zarządzeń deflacyjnych był formalnie niemały. Wskaźnik cen hurtowych obniżył się (1913 r. = 100) do 691 w roku 1926, gdy lira została ustabilizowana, do 273 w lipcu 1934 r. Wskaźnik kosztów utrzymania spadł w tym samym okresie z 516 do 329 w drugiej połowie 1934 roku. Osiągnięte to zostało nietylko drogą znizki kosztów, jak płac, pensyj urzędniczych, komornego i t. d., ale również za pomocą presji mechanicznej, administracyjnej, do której władze w krajach typu „fotalnego” są tak pochope.

Ta polityka deflacyjna, ta polityka nacisku na ceny doprowadziła niebawem do silnych wstrząsów życia gospodarczego, do krachów i zawieszania wypłat wielu dużych

przedsiębiorstw przemysłowych i finansowych. Całe gałęzie produkcji krajowej znalazły się w trudnościach, zwłaszcza rolnictwo. Bezrobocie wzrastało.

To „przystosowywanie się” do cen światowych oparte było na postulatcie możliwie swobodnego handlu międzynarodowego oraz na nadziei, że kryzys niedługo ustąpi miejsca ogólnej poprawie gospodarczej w skali światowej. Ale ani ten postulat ani ta nadzieja nie spełniły się.

Tymczasem położenie gospodarcze wewnętrzne wymagało natychmiastowego ratunku. Stąd rząd włoski zmuszony został do kroków, które w pełni okresu deflacyjnego miały charakter odmienny, antydeflacyjny. Musiał subwencjonować przedsiębiorstwa, które deflacja podminowała. Musiał podtrzymać ceny w niektórych gałęziach produkcji, przedewszystkiem zaś — w rolnictwie. Musiał, wreszcie, dla zwalczenia bezrobocia podjąć wielkie roboty publiczne, jak budowę dróg, elektryfikację kraju, melioracje rolnicze, osuszanie błot. Pociągnęło to za sobą naturalnie zwiększenie działalności kredytowej Banca d'Italia i wzrost długu pań-

stwa z 83 miliardów lirów w 1928 roku do 103 miliardów.

Wreszcie, w ostatnich czasach ten kierunek polityki gospodarczej stał się dominującym. Nadzieje na współpracę międzynarodową na polu handlowym rozwały się doszczętnie, i wynurzył się program inny, krańcowo odmienny: odwrócenie się od gospodarki światowej i zwrócenie się wyłącznie wewnątrz, do gospodarki własnej. Na czoło tego programu wysunięto popieranie nowych gałęzi przemysłu krajowego, zupełne zaniechanie nacisku na poziom cen, ułatwienie i rozszerzenie kredytów przy pomocy niskiej stopy procentowej. W polityce handlowej Włoch wyraziło się to w dławieniu przywozu przez podniesienie stawek celnych i stosowanie kontyngentów.

Gdy rząd faszystowski uzasadniał ten zwrot w swej polityce, zrzucił on winę na inne państwa. „Byliśmy ostatni”, zawołał Mussolini, w obronie włoskich zarządzeń kontyngentowych. Ale jakikolwiek kierunek został nadany we Włoszech polityce handlowej, jest rzeczą bezsporną, że Włochy zerwały zupełnie z deflacją.

Hołd 70 tysięcy dzieci angielskich dla króla Jerzego

LONDYN. Odbywające się w ciągu całego bieżącego tygodnia uroczystości jubileuszowe, zostały dziś zakończone. Dalsze uroczystości odbywać się już tylko będą sporadycznie. Z okazji rozmaitych wydarzeń obecnego sezonu uroczystości bieżącego tygodnia zakończono dziś specjalnym świętem dzieci

Londynu.

Na żądanie króla zorganizowano przetransportowanie z najodleglejszych przedmieść wielkiego Londynu 70.000 dzieci, które ulokowano na trybunach, pozostałych od uroczystości poniedziałkowych w sąsiedztwie pałacu Buckingham i St. James. Organizacja przewozu tych

dzieci, wśród których było wiele najbardziej potrzebujących, odbyła się w sposób mistrzowski. Każde dziecko po przybyciu na miejsce otrzymało butelkę z mlekiem i stosowny posiłek. Dzieciom towarzyszyło 4000 nauczycieli i nauczycielek ze szkół miejskich wielkiego Londynu.



...T. K. K. T. zamierza rozszerzyć swoją działalność poza stolicę. W planach na najbliższy sezon jest Lubów, gdzie T. K. K. T. objąć ma teatr od nowego sezonu. Wśród kandydatów na dyrektora tego teatru wymieniane jest nazwisko jednego z warszawskich reżyserów młodego pokolenia. Całokształtem spraw teatralnych w Polsce zajmie się Ministerstwo Oświaty na specjalnej konferencji, zwołanej na połowę maja. Zaproszono na nią kierowników wszystkich teatrów.



kronika kulturalna

ODROTCENIE KONCERTU KIEPU-
RY W HAMBURGU. Zapowiedziany na 12 maja koncert Kiepuru w Hali Hanzatów, mieszczącej 25.000 miejsc, został z powodu przebiegnięcia artysty, przesunięty na termin późniejszy.

KONCERT UCZNIÓW KONSERWA-
TORJUM WARSZAWSKIEGO W RY-
DZE. W gmachu konserwatorium w Rydze odbył się koncert uczniów Warszawskiego Konserwatorium muzycznego. W koncercie, obok utworów z repertuaru klasycznego, odegrano szereg utworów kompozycji polskiej, między innymi dwa utwory skomponowane przez uczniów Konserwatorium Warszawskiego, a mianowicie kwartet smyczkowy Kiesewetera i sonatę fortepianową Lutosławskiego. Koncert zyskał duże uznanie.

WYSTAWA GRAFIKI POLSKIEJ W
MADRYCIE. W Madrycie otwarta została w dniu 3 maja, jako w dniu polskiego święta narodowego, wystawa najwybitniejszych grafików polskich. Na uroczystość otwarcia wystawy przybył prezydent republiki hiszpańskiej, oraz liczni przedstawiciele sfer rządowych, artyści cznych i towarzyskich.

KONCERT POLSKI W TRIEŚCIE. W
Triescie odbył się z okazji polskiego święta narodowego, staraniem konsultu polskiego, oraz koła włosko-polskiego im. Adama Mickiewicza, koncert polskiej pianistki Heleny Morsztynówny.

„Halka” Moniuszki w Niemczech

Dn. 14 b. m. odbędzie się premiera „Halki” w Państwowej Operze w Hamburgu w inscenizacji generalnego intendentu opery p. Strohma. Dyrygować będzie dr. Hans Schmidt - Isserstadt. Dekoracje i kostiumy według projektów znanego dekoratora scenicznego p. W. Reiking. Choreografia spoczywa w rękach p. Swedlund.

12 b. m. dr. Aleksander Guttry wygłosi w Uniwersytecie Ludowym Hamburga na zaproszenie Generalnej Intendentury odczyt na temat narodowych i ludowych walorów „Halki”. Odczyt ten ma uprzystępnąć publiczności niemieckiej epokę, w której tworzył Moniuszko oraz zaznajomić ją z obyczajami szlachty i ludu polskiego. Partję Jontka śpiewać będzie brat Jana Kiepuru, Władysław Ladis. Pierwsze to wystawienie „Halki” na terenie niemieckim wzbudziło w świecie muzycznym olbrzymie zainteresowanie. Szereg wybitnych przedstawicieli muzyki i sztuki z całej Niemiec zapowiedziało swój przyjazd. Niewątpliwie wejście polska opera narodowa na premierze Hamburgskiej do repertuaru wszystkich oper niemieckich. Jest to więc impreza o ogromnej doniosłości dla propagandy muzyki polskiej.

Paryż—Santiago

Szesnaście tysięcy kilometrów w cztery dni!

(H.) Kula ziemską, opasana szlakiem linii lotniczych — to znak francuskiej linii komunikacyjno-pocztowej „Air - France”. Dziś jeszcze jest to wykładnikiem marzeń, dążeń, lecz już wkrótce zapewne będzie symbolem rzeczywistości. Najdłuższa ta na świecie linia lotnicza obsługuje bowiem już dziś szlaki: Sajgon — Paryż i Paryż — Santiago. Brak jeszcze tylko ostatniego odcinka: nad Pacyfikiem.

NAD PUSTYNIĄ, OCEANEM I GROZNYM PASMEM GÓR

Już dziś list, wystany z Warszawy pocztą lotniczą będzie po trzech dniach w Rio de Janeiro (Brazylia), po czterech dniach w Santiago (Chile). Na przebycie tej olbrzymiej przestrzeni 18 tysięcy kilometrów kolejną i statkiem trzeba zużyć około 2 tygodni. Jeszcze niedawno i transport linją Air - France z Paryża do Santiago trwał dni siedem. Kiedy towarzystwo nie posiadało wspaniałych szych trzy i czteromotorowych samolotów i morski odcinek drogi, z Natalu w Ameryce południowej do Dakkaru w Afryce, obsługiwały okręty.

Sukces obecny to nie tylko zwycięstwo nad przestrzenią. To przede wszystkim zwycięstwo nad ogromnymi trudnościami tej długiej drogi. Wiedzą ona bowiem i ponad falami oceanu i nad pustynią i nad groźnymi urwiskami Kordyljerów. Raz w upale, dochodzącym do 50 stopni (nad Saharą), to znowu w 50-stopniowym mrozie — na wysokości 7 tysięcy metrów, nad łańcuchami gór.

PIONIERZY

Najtrudniejszym do opanowania okazał się odcinek pustynny. Na całej przestrzeni, nad którą tam lot się odbywa, równie wielka, jak Polska, istnieje zaledwie cztery czy pięć studzien. Kraj to gorzej, niż bezludny, bo zaludniony wrogimi plemionami, które nie uznają nad sobą władzy białego człowieka. Pierwsze loty z Casablanki do Dakkaru, w r. 1925 i 1926 kończyły się — jeśli nie katastrofą — to w każdym razie czemś bardzo do katastrofy zbliżonym. Śmiali piloci, zmuszeni do lądowania na skutek defektu silników, raz byli napadnięci, drugi raz dostali się do nie-

woli. Dopiero po 5-ciu miesiącach udało się ich wykupić...

A DZIŚ TO ZDAJE SIĘ TAK PROSTE!

Dziś wszystko to idzie gładko i bez wypadków. Wydaje się nawet czemś nieomal zwyczajnym i prostym. To już nie żaden „wyciecznik” ani rekord sportowy, lecz bezpieczna i wygodna podróż.

Przytem podróż niesłychanie piękna. Jej nadzwyczajne uroki podkreślił nam i zobrazował film, wyświetlony dn. 10 b. m. w Politechnice — reportaż z takiego lotu z Santiago poprzez Kordyljery — przez Buenos Aires, Montevideo,

Rio de Janeiro, Caravellas (gdzie po raz pierwszy wylądował Kolumb) Natal, Dakkar, St. Louis, Port Etienne, Casablankę, Tanger, Malagę, do Alikante, Barcelony — Turcji i do Paryża.

Spójrzmy na mapę! Czy nie jesteśmy olśnieni? Czy nasze myśli nie wyrwyją się w ślad za temi podniebnymi ptakami, najpiękniejszymi samolotami linii Air-France: „Arc-en-ciel”, „Croix du Sud” i „Santos - Dupont”? I za nimi, którzy je pilotują, pomiędzy którymi jest też i Raine — ten sam, co w niewoli u Maurów spędził pięć długich, okropnych miesięcy.

Stałą Kolumnę Radjową

„SZTUKA I ANTENA”

otrzymuje każdy czytelnik

Tygodnika lit.-społ. **PION** od nr. 19.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA,

WARSZAWA, AL. RÓŻ 2.

Nowym prenumeratorem, skuteczniejszym przedpłatę półroczną (10 zł.) dodajemy bezpłatnie dotychczasowe numery.

573

Budowa pomocniczej stacji telefonicznej na Żoliborzu

Ministerstwo spraw wewnętrznych wyraziło zgodę, aby komisarz rządu na m. st. Warszawę wydzierżawił tereny położone przy zbiegu ulic Niegolewskiego i Felińskiego. Polskiej Akcyjnej Spółce Telefonicznej.

P. A. S. T. przystępuje do budowy na wspomnianym terenie pomocniczej stacji telefonicznej. Budowa gmachu dla tej stacji podjęta będzie niebawem, przyczem przewi-

dżane jest dokończenie budowy jeszcze w ciągu roku bieżącego. Natychmiast potem władze P. A. S. T. przystąpią do technicznego urządzenia automatycznej stacji pomocniczej telefonicznej na Żoliborzu.

Przy dolegliwościach żołądkowo-kiszczkowych, odbijaniach, zastósowanie 1—2 szklanek naturalnej wody gorzkiej Franciszka - Józefa wywołuje doskonałe opróżnienie przewodu pokarmowego.

Z muzyki

Filharmonja

F. Nowowiejski. W. Maliszewski. Ida Haendel

Za każdym razem, gdy publiczność nasza styka się z Feliksem Nowowiejskim, w umysłach bezstronnych musi powstać myśl, że jednak popełniamy wobec kompozytora tego znaczną niesprawiedliwość, niedoceniając wartości jego w tym stopniu, w jakim mu się to należy. W czem możnaby znaleźć odpowiedź na zapytanie, dlaczego się tak właściwie dzieje, trudno zdefiniować. Czy mała jakaś niechęć na tle regionalnym jest tego powodem, czy może jakieś pewne maniery w zachowaniu się znakomitego muzyka tego, gdy się znajdzie w stolicy, czy może sama treść artystyczna lub ideowa jego twórczości, na to jednym zdaniem odpowiedzieć trudno. To tylko stwierdzić można, że po otrzymaniu nagrody państwowej w tym roku, częściej spotykamy się z nazwiskiem jego w Polskim Radjo i na programach Filharmonji.

W ubiegły piątek Nowowiejski ukazał się nawet osobiście na jej estradzie jako dyrygent Symfonji Roussela, Koncertu Mendelssohna i Scherza Strawińskiego a nadewszystko własnego poematu symfonicznego „Beatrice”. Rzecz ta, jakkolwiek należy do wcześniejszych utwo-

rów kompozytora, w Warszawie dotąd grana nie była. Posiada ona doskonałą formę, jak wszystkie zresztą utwory Nowowiejskiego, ładne pomysły melodyjne, wyborną robotę kontrpunktową i świetną instrumentalną, polegającą częściowo na oryginalnym wprowadzaniu solowemu instrumentów (kontrabas), a częściowo na ciekawych ze względu na barwę ich połączeniach (flety i oboje z fletami skrzypcowymi), lub znowu na dźwięcznie brzmiącym zespole wszystkich instrumentów. Sporo wrażeń oryginalnych można też w kompozycji poznać ostatnim razem przypisywać tonacjom kościelnym, którymi posługuje się kompozytor bardzo szczęśliwie, oczywiście z tytułu XIV wieku i jemu właściwych nastrojów. Rzecz, mimo pewnej długości, zajęła żywo słuchaczy i wywołała dla kompozytora gorące objawy uznania.

Ale Nowowiejski i jako kapelmistrz zasłużył niemiernie na uznanie. Poprowadził naprzód Symfonię Roussela, rodzaj leśnej sielanki w stylu nowoczesnym, dalej swój własny utwór a następnie Koncert Mendelssohna grany przez młodzieńca Idę Haendel (cudowne dziecko). To o-

statnie nie należy do zadań łatwych. Można było podziwiać wielką rutynę, pewność niezachwianą i elastyczność batuty, z jaką zastosowywał się do żywego biegu pierwszej części Koncertu i do chyżego lotu — może aż nadto chyżego — ostatniej.

Ida Haendel, stworzenie całkiem młodzieńskie, jest bezsprzecznie zjawiskiem zupełnie wyjątkowym ze swoją techniką niesamowitą i biegłością zniewalającą smyczek do tempa zawrotnie szybkiego. Olśniewa ono słuchacza a małą wykonawczynię upaja. Chwilami radby słuchacz chwycić oddech, ale nawet przy tematach śpiewnych wycieńcza mu niewolno. A trzeba jeszcze dodać, że fenomenalna ta wiolinistka ma ton bardzo ładny i słodki... Publiczność przyjmowała ją bardzo gorąco, żądając naddatków, których też miała artystka nie szczędzić, wykazując wszędzie te same właściwości. Tu jednakże nie mogły wstrzymać się od uwagi, że przy całej fenomenalności zjawiska, istnieje coś, co słuchacza obiektywnego powstrzymuje od zupełnie bezwzględnej zachwytu. Dwunastoletnia wirtuozka jest tak pewna swej „nieomyślnej” gry, że często robi wrażenie automatu, nie tej jednakże maszyny dawniejszej, wygrywiającej wszelkie najdrobniejsze nutki z doskonałą precyzją, bez niczego więcej, lecz automatu wydoskonalonego do pozorów rzeczywistości życia, z jego wszelkimi przejawami, wyrażonymi przez różnorodne

Terpsychorjana

Mary Wigman w Warszawie

Mary Wigman poszła w tańcu po drodze utworzonej przez Isadorę Duncan i Rudolfa Labana. Jej pierwszy utwór tańeczny p. t. „Bałwochwalstwo” (październik 1919 r.), wykonany w Berlinie, wywołał tam równie wielki entuzjazm, jak zdumienie i dezorientację. Taniec ten miał akompanjament jedynie perkusyjny.

Jego najcenniejszą zaletą było — z czem później spotykamy się wszędzie u Mary Wigman — że dawał tańcu wyraz duchowej ekstazy tancerki. To już nie było aktorskie „udawanie” ekstazy. To było poddanie całego ludzkiego ciała odruchom, wypowiadającym się w ruchach, podniecanych perkusjami i poddanych nieubłaganemu rytmowi.

Tem samem rozwiązała Mary Wigman spłot tańca i muzyki, stawiając ich wzajemny stosunek na nowej, nieznanej płaszczyźnie. Muzyka przestała panować nad tańcem. Ruch stał się sam źródłem sztuki. Powstał tańiec bez muzyki, jako wyraz najczystszy, nieczem nieskalany, żadnym wpływem niepodległy.

Mary Wigman utworzyła drogę nowemu tańcowi, nowemu merytorycznie i formalnie. Zbyteczna mu już „treść” i zbyteczne „pas”, zbyteczna muzyka i zbyteczny banalny „wzrost”, czy „gracja”. Taniec ten musi upajać i porwać wykonawcę, aby tem dopiero upić i porwać widza.

Rzecz prosta, że w tego rodzaju tańcu nie było miejsca na mizdrzenie się i tematy sielankowe. Ani na karmelkową radość, ani na przesłodzony liryzm, lub sentymentalizm. Był to tańiec o rozmachu heroicznym lub demonicznym...

To był wszakże dopiero pierwszy etap działalności Mary Wigman. Gdy wyzoliła tańiec z niewoli muzyki, fabuły i banału figuralnego, gdy nadała mu ekspresję czysto ruchową, pchnęła go na nową drogę. Stworzyła zespół tańczy. Już u Dalcroza i u Labana dostrzeżęła rozległe możliwości w dziedzinie zespolowości. A oto jej koncepcja tańca zespolowego! Ponieważ każdy tańczy czy tancerka jest, zdaniem Wigman, wielostronnym instrumentem tane-

cznym, można więc z poszczególnych instrumentów, nadając im odrębne brzmienia, tworzyć kompozycje orkiestralno-tańeczne, polifoniczno - ruchowe. Harmonijne współdziałanie tańeczne poszczególnych jednostek zespołu daje nie tylko mnóstwo porywających kompozycji czy sto ruchowych, ale i pewną całość o wielkim wrażeniu estetycznym, t. zw. „symchorję”.

Kompozycje tańeczne Mary Wigman miały wielu plemiennych zwolenników, jak i przeciwników. Zarzucano jej, że nie idzie dalej w swym pedzie modernistycznym, że stworzyła nową formę tańca, jednak już od szeregu lat jej nie rozwija, ani nie pogłębia. Być może uczynią to kiedyś inni. Nic wszakże nie zdoła przyćmić lub wymazać z dziejów sztuki tańecznej jej wielkich, przełomowych zmagani i osiągnięć, które otworzyły sztuce tańecznej piękne i rozległe nowe horyzonty. Za jej działalność wyzwoleńczą należy się Mary Wigman nieprzekwitający wawrzyn chwały.

Na naszym terenie Mary Wigman ma kilka uczennic, które wyszły z jej słynnej akademii drezdeńskiej. Dyplomowane są tylko dwie: Irena Prusicka i Paula Nireńska. Kilka miesięcy uczyła się u Wigman Jadwiga Hryniewicka, kilka tygodni Łoda Halama. Absolwentką dyplomowaną Mary Wigman jest również Ruth Sorel, która na warszawskim konkursie międzynarodowym zdobyła palmę pierwszeństwa w postaci nagr. im. Prezydenta Rzeczypospolitej. Wykładowcy niani w szkole Janiny Mieczysławskiej są oddawna uczennice Mary Wigman. Byli nimi w ostatnich latach: Vera Zahradnik (dyplom honorowy na konkursie wiedeńskim), Ingeborg Kröcker (przybyła obecnie razem z zespołem Mary Wigman), Paula Nireńska (zaszczytne odznaczenia na konkursie warszawskim i wiedeńskim), wspomniana już Ruth Sorel i Georg Groke (złoty medal na konkursie warszawskim) oraz obecny ich zastępca Metzke.

Tan.

Nieznany konfident w procesie Kalisza

wpłynąć może decydująco na bieg sprawy

Niezwykle obrót przyjęła wczoraj sprawa Szymona Kalisza, domniemanego mordercy rodziny Krogulów, o którego toczy się już od dwóch lat ze zmiennem szczęściem walka między obrońcami a prokuratorem.

Wczoraj miała się odbyć konfrontacja sprowadzonego z więzienia Świętokrzyskiego Szymona Kalisza z jedną ocalałą ofiarą rzezi Anną Krogulówną. Do konfrontacji jednak nie doszło wobec nowych okoliczności w sprawie.

Mianowicie obrona od samego początku procesu domagała się ażeby

ujawniono nazwisko konfidenta, który wskazał na Kalisza jako na sprawcę zbrodni. Wojewódzki urząd śledczy odmówił tej informacji, powołując się na tajemnicę służbową. Na ostatniej rozprawie w Sądzie Apelacyjnym prokurator w dążeniu do ustalenia prawdy materialnej przychylił się do wniosku obrońcy. Wojewoda warszawski, do którego zwrócił się sąd, odmówił jednakże wydania zezwolenia. Wobec tego sąd zwrócił się do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Wczoraj nadeszła odpowiedź z Ministerstwa. Ministerstwo stwierdziło, że nie wyklucza udzielenia zezwolenia, może to jednak nastąpić dopiero po zbadaniu aktów sprawy. Sąd Apelacyjny wobec tego przekazał wczoraj akta tej niezwyklej sprawy Ministerstwu Spraw Wewnętrznych. Jeżeli Ministerstwo udzieli żądane go zezwolenia, do sprawy wejdzie nowy niezwykle ważny świadek, którego zeznania mogą zdecydować o dalszym losie domniemanego mordercy sześciorga osób.

Jubileusz Józef. Mehoffera

Wczoraj J. E. ks. kardynał Karkowski przyjął prezesa Tow. Zacheć Sztuk Pięknych Stanisława Brzezińskiego, wiceprezydenta miasta inż. Pogoskiego i Tadeusza Szpotańskiego, którzy uprosili J. E. ks. kardynała o przyjęcie godności członka honorowego komitetu, urządzającego wystawę jubileuszową Józefa Mehoffera.

Czy będą przywrócone książki dla turystów

Władze kolejowe zamierzają rozszerzyć ułatwienia w zakresie ruchu turystycznego - krajoznawczego. Po uwzględnieniu, w postaci ulg kolejowych, materialnych interesów uzdrowisk krajowych, władze kolejowe rozważają możliwość ponownego przyznania zreszonymi krajoznawcom i turystom zniżek kolejowych.

St. Niewiadomski.

Zawód literacki jako służba społeczna

Czy literatura jest zawodem? Chyba tak, jeżeli we wszystkich państwach i krajach istnieją zawodowe związki literatów, zawodowe związki ludzi, trudniących się pisaniem.

Czy literatura jest jednak mimo to zawodem? — pytanie to postawiła sobie p. Marja Dąbrowska na początku swego odczytu, wygłoszonego w wielkiej sali Biblioteki Narodowej.

Zawód jest to zajęcie uprawiane stale w celu zarobkowania na życie. Czy literatura temu określeniu odpowiada? Chyba nie, bo przecież literat nie pracuje stale, może całymi latami nie wziąć pióra do ręki, może w życiu wogóle tylko jedną powieść, nowelę, czy wiersz napisać i mimo to może być literatem. W innym zawodzie taka dorywca, czasem bardzo dorywca, praca jest rzeczą wogóle nie do pomyslenia.

W innych zawodach wymaga się od pracowników jakiegoś fachowego przygotowania, od człowieka pióra nie żądamy żadnych świadectw z żadnych kursów, czy szkół, cenzus, który go obowiązuje, to cenzus jak najrozleglejszej kultury umysłowej.

Przy wyborze każdego zawodu decydują najrozmaitsze okoliczności, warunki ekonomiczne, taka, czy inna konjunktura, warunki rodzinne; literat wybiera pióro, dopingowany do tego tylko zamilowaniem, albo najgłębszym przekonaniem o swoich zdolnościach, talencie, czy geniuszu.

Literatura nie jest więc zawodem i tylko z największą, z niepowetowaną dla siebie szkodą traktowana być może jako zawód.

Jak literatura wypełnia i jak może wypełniać służbę społeczną — oto drugie z kolei pytania, jakie autorka „Dni i nocy” postawiła w swoim odczycie zatytułowanym właśnie „Zawód literacki jako służba społeczna”.

Pytanie to rozpatrzeć można i od lewej jakgdyby strony, od strony żądań, jakie pod adresem literatury wystosowują najróżniejsze organizacje, mająca na celu właśnie dobro społeczne.

Takimi organizacjami w najszerszym tego słowa pojęciu, są państwo, Kościół, różne ugrupowania ideowe.

Czego wymaga państwo od literatury? Dziś niemal wszędzie widzimy próby podporządkowania literatury ideologii państwowości. Próby te najenergiczniej przeprowadza rząd dzisiejszej Rosji i dzisiejszych Niemiec. Gdzieindziej robi się właśnie to samo pod innym tylko nieco hasłem, pod hasłem mo-

bilizacji sił społecznych. To hasło, tak przecież częste dzisiaj, idzie być może w parze z rosnącymi nastrojami wojennymi, bo przecież, wciąż się teraz mówi o „froncie” literatury, o „pracy na odcinku” literackim i t. d.

Czy państwo jako takie posiada jednak kryteria, potrzebne do osądzenia, czy dzieło literackie dobrze służy społeczeństwu?

Dąbrowska odpowiada na to pytanie przecząco. Państwo, jako pojęcie jest abstracją, rzeczą istotną, realną jest tylko dany rząd, państwem kierujący, a każdy rząd, każdy regime jest tylko wartością przejściową, zmienną, od jego poglądów nie może więc zależeć to, co ma mieć wartość nieprzemijającą, a więc dzieło literackie.

Kryteria państwa nigdy zresztą nie były dobrymi kryteriami. Wystarczy przecież przypomnieć sobie tylko potępiające wyroki państw wobec pisarzy, żeby przekonać się że wyroki te nigdy nie były, i że nie mogą być wyrokami obowiązującymi. Ateny skazały na śmierć Sokratesa, Sowiety i Niemcy Hitlera wyrzucają ze swoich granic pisarzy, ale czy to wpływało i czy wpływać może na stosunek ludzkości do dzieł tych pisarzy? Chyba nie.

W dziedzinie sztuki i literatury państwo ma jednak zadania bardzo poważne, do zadań tych należy przede wszystkim czuła opieka nad sztuką i kulturą. Kryteria państwa w tej dziedzinie będą jednak mogły być obowiązujące dopiero wtedy, kiedy państwo zapomni o swoich ideach państwowych, a wzniesie

się na poziom miłującego sztukę człowieczeństwa.

Nietylko państwo stara się zaprzec literaturę w służbę swoich ideałów. Robią to także t. zw. światopoglądy. Więc np. socjalizm osądza pod swoim kątem widzenia dzieła literackie, albo światopogląd narodowościowy usiłuje literaturę na swoją stronę przeciągnąć.

Jedynym prawdziwym probierzem prawdziwej sztuki jest zachwyty, jaki budzi ona we wszystkich środowiskach, ta powszechność jest najlepszą legitymacją dzieła sztuki.

Słowa „estetyzm” i „stan estetyczny” zdeprecjonowały się do pewnego stopnia, straciły swój istotny sens, trzeba im ten sens przywrócić, trzeba, żeby słowa te znowu oznaczały pewien stan wartości, a wywołać taki stan może tylko dzieło prawdziwej sztuki, Wierność pięknu to chyba jedyne, co obowiązuje artystę a wartość estetyczna utworu nie zależy zupełnie od jego balastu poaartystycznego, od jego tematu.

Sztuka służy braterstwu powszechnemu (Dąbrowska przeprowadza tu szeroki wywód poprzez Tołstoja „Co to jest sztuka” i dzieło Edwarda Abramowskiego traktujące o sztuce) i chociaż dziś dość duży się wytworzył dystans między estetyką i publicznością, to napewno nadejdzie czas — kończy autorka „Dni i nocy” — że sztuka będzie czemś tak z życiem codziennym złączonym, że tworzyć będą swobodnie, nierozdzielnie całość.

S. F.

INSPEKTORAT WOJEWÓDZKI

Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych

na m. st. Warszawę

dawniej

Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych m. st. Warszawy

podaje do wiadomości, że biuro i Kasa Inspektoratu Wojewódzkiego mieszczące się dotychczas przy ul. Traugutta Nr. 5, z dniem 8 maja 1935 r. przeniesione zostały do gmachu własnego przy ul. Kopernika Nr. 36/40.

TELEFONY:

- 625-53 — Inspektor Wojewódzki
- 269-83 — dobrowolne ubezpieczenia
- 642-03 — Ogólny i informacje.

588

Dalszy ciąg epepei moskiewskiej

(A. Ch.) Ukazał się tom drugi „Piotra I”, Aleksiego Tołstoja (wydawn. J. Przeworskiego). Czyta się go z niesłabnącem zainteresowaniem. Wizerunek epoki podmalowany jeszcze bardziej wyraziście, niż w pierwszym, pogłębiona też postać samego Piotra, już nie młodzieńszka, walcząca o pełnię władzy, lecz świadomego swych zamiarów i celów monarchy. Dla czytelnika polskiego ten tom drugi jest o tyle ciekawszy, iż akcja przenosi się w nim częściowo na terytorjum polskie, do roztańczonych, rozpitych i rozbawionych dworów polskich i na dwór Augusta II-go. Nie można wprawdzie powiedzieć, by Aleksy Tołstoj zdobył się na specjalnie oryginalne ujęcie ówczesnej rzeczywistości polskiej, obraz bowiem, który daje w „Piotrze” nie różni się niczem od tradycyjnego obrazu epoki saskiej i dałby się zamknąć niemal całkowicie w ramach przysłowia: „Za króla Sasa jedź, pij i popuszczaj pasą” — ale zrobione to jest wszystko dobrze i inteligentnie, jak zresztą cała powieść.

Tołstoj okazał się w tym „Piotrze” człowiekiem niesłychanej wręcz erudycji, zdobywającym się na koncepcję artystyczną w dużym stylu, pisarzem, umiejącym pogłębić temat i dostrzec w nim wiele ciekawych szczegółów. Tom drugi jest przytem niewątpliwie lepszy niż pierwszy — chociaż brakuje mu może tego samego, co dawało się odczuć w tomie pierwszym: żaru prawdziwego natchnienia, rozmachu żywiołowego talentu i daru pisania plastycznie i obrazowo. By to odczuć, wystarczy zestawić Tołstoja chociażby z Sienkiewiczem, wystarczy przeczytać opis bitwy, podróży czy nawet zdarzenia u Tołstoja i u Sienkiewicza. Tołstoj przewyższa Sienkiewicza pogłę-

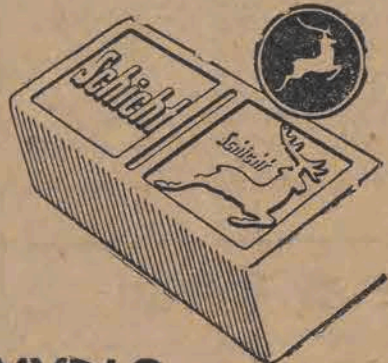
bieniem ujęcia tematu, szerokością problematyki i horyzontów myślowych — błędnie jednak wobec tego, co poprostu trzeba nazwać talentem pisarskim, umiejętnością zaklinania słów w obrazy, sztuką sugestywnego ich narzucania czytelnikowi. Wskutek tego niebiańskiego (daru talentu Sienkiewicza malowidło jego powieści, chociaż także aż rojące się od tłumy postaci, jest znacznie prostsze, łatwiejsze do ogarnięcia, poprostu zrozumialsze niż u Tołstoja. Tołstoj nie jest lekturą łatwą. Nie dlatego jakoby było rzeczą trudną zgłębić jego problemy i nie dlatego, że z natury rzeczy czytelnik polski mniej już dzisiaj orientuje się w historii owych czasów na terytorjum rosyjskim — ale przede wszystkim dlatego, że pisarz ten nie umie dość plastycznie rozgraniczyć i ułożyć materiału, rozmięścić postaci, rozplądnować akcji.

Mimo to — powieść jest bardzo interesująca, zgoła niecodzienna i do brze się stała, iż została wydana po polsku. Jest w niej coś niesłychanie interesującego w samym nastroju a coś prawdziwie poryjającego w przedstawieniu walki i gry przeciwnych sił, nurtujących ówczesne społeczeństwo rosyjskie. Nad wszystkim góruje postać Piotra, robiącą chwilami wrażenie jakiejś dzikiej, szaleńczej siły, zakłętą w tajemniczy kształt człowieczy. W postaci tej jest coś fascynującego i niełatwo jest się z nią rozstać — to też z niecierpliwością oczekujemy dalszego ciągu „Piotra” — tembardziej, iż właściwie teraz dopiero należy spodziewać się najciekawszych momentów w życiu Piotra, politycznych: Połtawa, największy rozkwit potęgi i mocy, i osobistych: tragiczny konflikt z synem, kończący się śmiercią carewiczka.



Warto być mu wierną!

Kto raz użył mydła Jeleń Schicht, będzie mu zawsze wierny. ZWRACAJCIE uwagę na markę „Jeleń” i wystrzeżajcie się naśladowictwa!



MYDŁO JELEŃ SCHICHT

Wieczory teatralne

„Rekruci” K. Gołby

w teatrze „Comoedia”

Na premierze sztuki p. Gołby opowiadał sobie wśród publiczności, iż autor „Rekrutów” jest z zawodu nauczycielem, że teren szkoły zna doskonale i że nawet z powodu swego „indywidualizmu” mocno miał ucierpieć od swej władzy szkolnej. Z tego też zapewne powodu wy słuchano z wielką uwagą owych „Rekrutów”, sztuki zresztą pod względem artystycznym najzupełniej chybionej, pozbawionej wszelkiego nerwu teatralnego, słabej, nieplastycznej, niepotrzebnej.

Ta skąpiona uwaga publiczności była jeszcze jednym potwierdzeniem dobrze zresztą znanego faktu, iż problem szkolny jest, czy to na deskach teatru, czy na kartkach książki zawsze problemem niesłychanie żywotnym, niepokojącym, pobudzającym i interesującym: To jest rzecz bardzo charakterystyczna. Ile razy na scenie pokażą nam jakkolwiek

szkołę, tyle razy przez widownię przechodzi jakby dreszcz niepokoju, tyle razy zaczynają sobie ludzie zadawać niecierpliwie, nerwowe pytania, czy tak jest w szkole naprawdę, czy tak istotnie wygląda nasza szkolna rzeczywistość.

Z tego też powodu należy cokolwiek więcej uwagi poświęcić tej dziwnej sztuce, która w gruncie rzeczy zasługiwałaby raczej na zupełnie pominięcie milczeniem. Trzeba przecież odpowiedzieć na pytanie, czy ponura rzeczywistość szkolna, którą nam pokazał p. Gołba, jest prawdziwą, czy są gdzieś w Polsce szkoły, gdzie dyrektor z nauczycielem piją wódkę w kancelarii szkolnej, gdzie tenże dyrektor, zresztą jakiś matol najpierwszej wody, „zabiera się” całkiem wyraźnie do swych pupilek, gdzie grono nauczycielskie składa się z wzajemnie się szpiegujących wrogów, gdzie

uczniów bije się po twarzy bez żadnego powodu i gdzie każdy nauczyciel obdarzony cokolwiek bardziej żywą intuicją, inwencją, zapalem, dobrą wolą — skazany jest odrazu na nienawiść dyrektora i przesładowanie kolegów i gdzie — aniółem z nieba jest tylko jeden człowiek: wizytator.

Otóż to wszystko jest nieprawda. Tego nigdzie niema. To są absurdy. Nasz nauczyciel pracuje wprawdzie w warunkach niesłychanie ciężkich, machina biurokratyczna robi zeń często zmęczonego urzędnika a nie twórczego i samodzielnego pracownika, stosunki między gronem nauczycielskim też nierzadko pozostawiają dużo do życzenia, a sprawa rozdźwięku między dobrmi chęciami a palącym zagadnieniem posady nabiera nieraz cech naprawdę tragicznych — ale dzieje się to na zupełnie innej płaszczyźnie i wygląda zupełnie inaczej, niż w „Rekrutach”.

P. Gołba zresztą — chociaż jest podobno nauczycielem — zupełnie szkoły nie zna. Można by mu wykazać czarne na białym, iż w jego „Rekrutach” dzieją się setki anachroni-

zmów. Wszystko w nich jest nieścisle i zrobione jak ze słyszenia, a nie jak z autopsji. W tej sztuce trudno się nawet zorientować, czy to jest szkoła powszechna, czy gimnazjum. Chyba gimnazjum — bo w szkole powszechnej jest kierownik, nie dyrektor i nie uczy się z pewnością w ten sposób o kongresie wie-deńskim — no, ale u nas zwykle rodzice młodzieży gimnazjalnej wyglądają zupełnie inaczej, niż publiczność, którą nam pokazał p. Gołba. Nigdzie w żadnej szkole, jak Polska długa i szeroka nie odbywają się w ten sposób konferencje z wizytatorami i nigdzie wizytator nie wydaje publicznie ocen nauczycielom, nigdzie dyrektor nie zabrania nauczycielowi siadać podczas lekcji, kiedy dyrektor jest w klasie i nigdzie nie kłóci się z nim wobec całej klasy. Bywają dyrektorzy bardzo głupi i dokuczliwi, ale nie wyobrażam sobie, żeby który z nich ośmielił się powiedzieć nauczycielowi, iż „w szkole się nie myśli”. Nigdzie też dyrektor nie wyzywa oficjalnie „grona” do wzajemnego szpiegowania się. To się, niestety, robi, ale znacznie dyskretnej. Nie, stanowczo p.

Gołba wie, jak to mówią, że dzwonią, ale nie wie, w którym kościele.

A szkoda. Szkoła wogóle, a specjalnie szkoła nasza byłaby wspaniałym przedmiotem dobrej farsy, komedji, tragedji, co chcieć. Dzieje się w niej dużo, bardzo dużo rzeczy ciekawych, pięknych, żywych i niemniej dużo smutnych, przykrych, obrzydliwych. To jest temat, który aż prosi i błaga o opracowanie. Ale to jest temat, któryby trzeba znać doskonale. No, i trzeba umieć pisać — a tego p. Gołba napewno nie umie.

Wykonawcy włożyli dużo dobrej woli w wystawienie „reportażu” p. Gołby. Niektóre role zagrane były całkiem ładnie. P. Zukowski gra coraz większe i bardziej odpowiedzialne role, z którymi daje sobie jednak radę. P. Labuńska była bardzo miła i wdzięczna. P. Parysiewicz w podwójnej roli matki i córki wywiązała się całkiem dobrze ze swego zadania. Bernatowicz, Kieszczyński, Bełkowska, Michorowska robili co mogli, żeby sztukę ożywić.

A. Chor.

W WIRZE ŻYCIA

Półtora tysiąca kaw i innych niezaplaconych napojow

Do sądu okręgowego wpłynęło przed pewnym czasem powództwo jednego z dancinow warszawskich, przeciwko niejakiemu Leonowi K., który pozostał winien aż 9.700 złotych z tytułu niezaplaconych rachunków za konsumpcję.

W odpowiedzi na pozew, K. dowodził, że dyrekcja dancingu wykorzystywała go, a mianowicie, kiedy był już podchmielony, podawano mu najdroższe trunki, których nie zamawiał, prowokowano go do częstowania całego lokalu, personelu, fordanserek, etc.

Pełnomocnicy K. domagali się zredukowania sumy powództwa do sumy faktycznych kosztów oraz godziwego procentu kupieckiego — zysku. Adwokaci wniesili o powołanie, jako rzeczoznawcy, dyr. Franciszka Moszkowicza.

Niezwykła ta sprawa nie znalazła się jednak na wokandzie sądowej, została bowiem już rozstrzygnięta w drodze polubownej. Sąd polubowny odbył się wczoraj pod przewodnictwem dyr. Moszkowicza. Z ramienia dancingu występował adw. M.-I. zaś zbankrutowanego był walca dancinow reprezentował p. Cz.

Sąd zbadał licznych świadków, przezwaznie z posród personelu lokalu i wydał niezwykle orzeczenie. Sąd uznał, że twierdzenie p. K., jakoby był „naciągany” nie odpowiada prawdzie, jednakże mimo to, zasądził od niego tylko 4.000 złotych. W motywach sąd stwierdził, że w rachunku zawarta jest pozycja zgóra półtora tysiąca kaw (!), ponieważ zaś jedna kawa kosztuje przedsiębiorstwo... 5 groszy, a liczy się za nią około 2 złotych, polubowny arbitraz uznał, że lokal może zrezygnować z części zysków i zasądził 4 tysiące złotych, rozkładając nadto sumę tę na 8 rat miesięcznych. (Z.)

Niedziela sportowa

Dzisiejsza niedziela sportowa stoi pod znakiem piłki nożnej. Z niecierpliwością oczekiwać będziemy wyniku meczu Polska — Austria w Wiedniu. Nasi piłkarze mają tam dziś zadanie wycoce odpowiednie do spełnienia, a wyjechali na mecz w zespole osłabionym.

W kraju mamy pozatem ciekawe mecze międzymiastowe Warszawa — Łódź, Kraków — Poznań, Lwów — Śląsk. Zagranicą jest kilka meczów między państwowych.

Z innych imprez godny uwagi jest narodowy bieg naprzelaz w Warszawie, którego z powodu snieżyicy nie zdołano urządzić w dniu 3 Maja. Wioslarze i automobilisci otwierają dzisiaj swe sezony, również co nieco opóźnione z powodu wapiwey wiosny.

Program imprez niedzielnych jest następujący:

Warszawa: Na lotnisku cywilnym, o godz. 16-ej narodowy bieg naprzelaz.

Na Stadionie Wojska Polskiego, o godzinie 16-ej wycścig kolarski „asów” za motorami na 100 km. o puchar prezydenta Warszawy.

Na przystaniach wioslarskich otwarcie sezonu wioslarskiego, połączone z jubileuszem 15-lecia Wisły. Główne uroczystości na przystani Wisły.

Na pływalni Domu Akademickiego o 17-ej ostatnie zimowe zawody pływackie.

W Podkowie Lesnej otwarcie sezonu motorowego.

Pod Strugą trzy biegi kolarskie Pradu (100, 50, 25 kilometrów).

Na szosie Błotkiej o 10.30 biegi kolarskie hercezy.

Na prowincji:

W Krakowie mecz bokserki Wawel — Cuiavia i wycścig kolarski Kraków — Tarnów — Kraków.

W Łodzi mecz piłkarski Warszawa — Łódź i mecz lekkoatletyczny AZS. (Warszawa) — L. K. S.

W Poznaniu mecz piłkarski Kraków — Poznań i mecz szermierczy AZS. (Poznań) — WKS. (Łódź).

W Wilnie raid motocyklowy po ulicach Wilna.

Zagranicą:

W Wiedniu o godz. 17-ej międzypaństwowy mecz piłkarski Polska — Austria i mistrzostwa tenisowe Austrii z udziałem Jedrzejewskiej.

W Kolonii mecz piłkarski Hiszpanja — Niemcy.

W Brukseli mecz piłkarski Belgia — Holandia.

W Budapeszcie mecz piłkarski Węgry — Austria.

W Gliwicach mecz piłkarski Katowice — Gliwice.

WSZELKIE MATERJALY DRZEWNE

produkcji Lasow Państwowych dostarcza

„P A G E D”

Spółka z ogr. odp. Gdynia, Warszawa, Gdansk. Agentury w całej Polsce. Informacje na ządanie. 587.

Wycścigi konne

Rezultaty dnia wczorajszego

W pierwszym dniu sezonu wiosennego największe zainteresowanie liczenie zebranej na polu mokotowskim publiczności wzbudzała rozgrywka Handicapów Otwarcia. Zakochały się one, zgo dnia z naszym przewidywaniem, walka Handicap dla trzylatkow wygrała najlżejsza waga (— 8 kg.) — koń specjalnie na tę gonitwę szykowany. W Handicapie dla starszych koni zasłużone zwycięstwo odniosła waga normalna, typowana przez nas na pierwsze miejsce. Debiuty zagranicznych jeźdźców Hartscher'a i Guljas'a wypadły dość bezbarwnie, a nawet częściowo nieobiecująco.

Poszczególne gonitwy miały przebieg następujący:

Gonitwa 1. Nagroda 2.000 zł. Dystans 2100 metrów dla 4 l. i st.: 1) Wisus (Fomienko) T. Falewicz i Z. Orłowski, 2) Los (11.50). Wygrane w 2 min. 20 sek. łatwo o 2 dług. Tot. 7. Gonitwa 2. Nagroda 1400 zł. Dystans 2100 mtr. dla 3 l.: 1) Heana (Stasiak) M. Bersona, 2) Liang (21), 3) Turek (132.50). Wygrane w 2 min. 24 sek. łatwo o 4 dług. Tot. zw. 7.50, francuski 5.50 i 6.

Gonitwa 3. Nagroda 2000 zł. Dystans 1800 mtr. dla 3-letnich: 1) Ariana (Doros) A. i S. Janaszów, 2) Igor II (17), 3) Baszibuzuk (23.50). Wygrane w 2 min. 1 sek. pewnie o długość

Tot. zw. 10, franc. 6.50 i 7.50. Gonitwa 4. Nagroda 5000 zł. Handicap Otwarcia dla 3-letnich. Dystans 1600 m.: 1) Buńczuk B. W. (j. Kłoszewski) gen. C. Jarnuszkiewicz, 2) Arcachon (43), 3) Alraune (188.50). Tot. zwyc. 29.50, franc. 13, 13.50 i 24.50.

Gonitwa 5. Nagroda 2200 zł. Dystans 2100 mtr. dla 4-letnich i starszych: 1) Jaspis (Stasiak) M. Bersona, 2) Madelene (98), 3) Babinicz (63.50). Wygrane w 2 min. 18 sek. w walce o krótką szczyt. Tot. zwyc. 6.50, franc. 6 i 12.50.

Gonitwa 6. Nagroda 5000 zł. Handicap Otwarcia dla 4-letnich i starszych. Dystans 2100 metrów: 1) Jarosław (Keogh) L. Dydyńskiego, 2) Kryton (15), 3) Dam (31.50) i Frajer (135.50) — łeb w łeb. Wygrane w 2 min. 18 sek., wysłany, o 1 i pół długości. Tot. zwyc. 27, franc. 7.50, 6, 7.50 i 12.

Gonitwa 7. Nagroda 1600 zł. Dystans 1600 mtr. dla 4-letnich i starszych: 1) Violetta (j. Roguski) bar. Maltzana, 2) Nałęcz (48.50), 3) Fenomen (195.50). Wygrane w 1 min. 45 sek. w walce o szczyt. Tot. zw. 73.50, franc. 19, 11.50 i 26.50.

Gonitwa 8. Nagroda 1800 zł. Dystans 2100 mtr. dla 4-letnich i starszych: 1) Majowa (j. Kusmieruk) A. Budnego, 2) Havanita, 3) Kropidło. Wygrane w 2 min. 20 sek. łatwo o 2 i pół długości. Tot. zw. 42, franc. 9.50 i 6.50.

Nasze typy na dziś

Gonitwa 1. Nagroda 1800 zł. dla 4-1 i st. og. i kl. Dystans 1600 mtr. 1) Menzalówna L. Dydyńskiego przejdzie walk-overem.

Gonitwa 2. Nagroda 1800 zł. dla 3-1. og. i kl. Dystans 2100 mtr. 1) Grazia, 2) Laudum, 3) Levico. Najwięcej szans ma Laudum. Gonitwa 3. Nagroda 1400 zł. dla 3-1. og. i kl. Dystans 1600 mtr.: 1) Neapol, 2) Lauma, 3) Pogrom, 4) Comtesse II, 5) Bobrujsk, 6) Solweja, 7) Drajwa.

Przyuszczamy, że wygra Bobrujsk, a drugie miejsce utrzyma Pogrom II przed Neapolem.

Gonitwa 4. Nagroda 3.000 zł. dla 4-1 i st. Dystans 2400 mtr.: 1) Grand Seigneur, 2) Argiliere, 3) Burzan, 4) Loridan.

Szansę mają Grand Seigneur i Burzan. Gonitwa 5. Nagroda 1400 zł. dla 3-1. og. i kl. Dystans 1600 mtr.: 1) Loda, 2) Nitka, 3) Inka, 4) Hultaj, 5) Lomnica, 6) Peszt, 7) Great Scot.

Najlepsze szanse zdaje się posiadać Peszt. Groźnym dla niego może okazać się Hultaj.

Gonitwa 6. Nagroda 2200 zł. dla 3-1. og. i kl. Dystans 1600 mtr.:

1) Cezarewicz, 2) Bałtyk, 3) Saturn, 4) Nalewka, 5) Łuna, 6) Irak. Najlepszym zdaje się być Cezarewicz. Sądymy, że pobije on Bałtyka.

Gonitwa 7. Nagroda 1600 zł. dla 3-1. og. i kl. Dystans 1600 mtr.: 1) Lennik, 2) Ibius, 3) Nuta, 4) Goplana, 5) Langora, 6) Aurora III, 7) Pogrom II, 8) Hardi, 9) Flaga, 10) Favoritas, 10) Nagroda II, 11) Lady Daisy. Przypuszczalnie Ibius walczyć będzie z Hardi lub Flagą.

Gonitwa 8. Nagroda 2400 zł. dla 3-1. og. i kl. Dystans 2100 mtr. 1) Litawor, 2) Nemrod, 3) Lipona, 4) Narzan, 5) New-York, 6) Heljos.

Lipona na tyle wyróżnia się w wieku lat 2-eh, że oddajemy jej pierwszeństwo przed Nemrodem.

Gonitwa 9. Nagroda 1400 zł. dla 4-1 i st. Dystans 1600 mtr.: 1) Augustus Rex, 2) Furiosa, 3) Manfred, 4) Hidalgo, 5) Mohacz, 6) Struna, 7) Numer.

Być może młodszy koń Manfred, który jednak niczem się nie odznaczył pobije dobrego ongiś Augustusa. Znakiem zapytania jest dla nas Hidalgo. Jawor.

Walki zapasnicze w Cyrku

Odwetowe spotkanie dwu specjalistów od podwójnego nelsona i tym razem przyniosło zwycięstwo Polakowi Grabowskiemu, który efektowną kontrparadą z podwójnego nelsona rozłożył Pryborskiego, w 30-jej minucie.

Jak należy walczyć w stylu wolno-amerykańskim, pokazał wczoraj Tornow, kładąc w 3-jej minucie, buńczucznie walczącego Schicata.

W trzeciej parze brutalnie walczyli Mottle bronil się przez 12 minut prze-

ciw atakom Pooshoffa, który ruladą z parteru pokonał Mottla.

Jedną z najpiękniejszych walk było spotkanie decydujące Czaruchina z Krauserem. Obaj przeciwnicy, rozporządzający doskonałą techniką, stwarzali co chwila, sytuację nadzwyczaj groźną. W rezultacie, kontratakami z podwójnego nelsona w 24-jej minucie zwyciężył Krauser.

Wreszcie Thomson, w zastępstwie Zei sięgnął pokonał błyskawicznie duńskiego zapasnika Nietsche.

CYRK STANIEWSKI CH

Dzisiaj dalszy ciąg walk o mistrzostwo świata.

Początek programu 8.20, walk 9.30.

walczą

Krauser (Polska) — Pryborski (Czechy)

Decydująca Thomson (murzyn) — Tornow (Polska)

Czaruchin (Rosja) — Trawaglini (Italia)

Decydująca POOSHOFF (Niemcy) — GRABOWSKI (Polska)

Koehler (Niemcy) — Oliveira (Portugalia)

Zmiana trasy „10” i „30”

W związku z wymianą łuku w Al. Jerozolimskiej przy zbiegu z Nowym światem, w nocy z 13 na 14 b. m. tramwaje linii nocnej Nr. 30 będą kierowane zamiast nowym światem przez ul. Królewską, Marszałkowską i Al. Jerozolimską, a tramwaje linii Nr. 10 zamiast Nowym światem przez ul. Królewską i Marszałkowską.

Tajemniczy wypadek

na lotnisku Okęcia

Wczoraj w godzinach porannych wydarzył się na lotnisku cywilnym na Okęciu tragiczny wypadek.

Pilot samolotu pasażerskiego, który przyleciał z Poznania, opuszczając samolot pozostawił go na wolnym gazie, o czym nie wiedziała obsługa portowa.

Gdy następnie weszli do kabiny

Na naszych ekranach

„Newolnica z Mandalay” (Majestic)

Jest taka stara, oklepana zagadka: Wisi w salonie i piszczy, co to jest? Okazuje się, że, śledz. Dlaczego? Bo śledzia ostatecznie można powiesić w salonie, a że piszczy, to tylko dodatek, żeby było trudniej zgadnąć.

Zagadka ta przypominała mi się w związku z nieszczęsnym tytułem nieszczęsnego filmu. Tytuł oczywiście nieodpowiadający bynajmniej treści.

Zespół aktorów: Kay Francis, Ricardo Cortez, Warner Oland, Lyle Talbot i inni, starają się grać. Niestety, ani scenarzysta, ani reżyser, czy też kierownik

produkcji, bynajmniej nie starają im się pomóc.

Awantura, tym razem nie arabska, lecz indo-brytyjska, nie posiada w sobie nietylko cienia logiki, ale jest poprostu bezsensowna. Typy psychologiczne niezrozumiałe.

Całość odrażająca. Jeden jedyny film wytwórni Warner Bros. był mimo różnych zastrzeżeń, doskonały, to „Jestem zbiegiem” z Pawłem Muni. Poza tem pustka, pomimo generalnego szturmu tego biura na ekran warszawskie. s. h.-p.

„To lubią kobiety” (Atlantic)

Równie dobrze można by dać tytuł: „Teo nie lubią kobiety”, lub też jeszcze inny, nieodpowiadający bynajmniej treści.

Jest to bowiem znana w Warszawie z teatru Letniego komedia Geyera, w tłumaczeniu J. A. Hertza p. t.: „Kłopot z papą”.

Panowie z biur wynajmu starają się o t. zw. „kasowy” tytuł i wychodzą na tem niezawsze dobrze. Reklama, podkreślająca ścisły związek ze sztuką, która przez szereg wieczorów bawiła publiczność warszawską, przypuszczam, że byłaby skuteczniejsza i dla biura i dla kina i dla widza, który zorientowałby się prędzej i lepiej.

Komedia Geyera nadaje się doskonale do przeróbki na film. Dodajmy — na film wiedeński.

Szereg doskonałych sytuacji komedijowych, dzięki świetnemu zespołowi ze znakomitym Szokall'em w roli papy i pełną temperamentu Rorsy Barsany na czele.

Rorsy Barsany przypomina w niektórych momentach Anny Andrzejewskiej i Lilianke Harvey.

Oczywiście, że reżyser Schulz wykorzystal skrzętnie i w bardzo ciekawy sposób ulice, place i mosty Budapesztu.

Montaż zdjęć doskonały, szczególnie przejścia i przebitki mówią o kulturze i niebanalności operatora. Zdawałoby się,

że wiedeńskie filmy zbanalizują się i znużą, przynajmniej jednak należy, że ich głęboki wdzięk i czar zawsze jeszcze nas wzrusza.

Porównanie gry Fertnera z grą Szokall'a, wychodzi na korzyść tego ostatniego. Szokall wprowadza do filmu, prócz doskonałej marki humoru, szczyry sentyment.

Całość doskonała, stwierdza raz jeszcze, że produkcja europejska o wiele wyżej stoi pod względem kulturalnym, niż bliższo-puste, amerykańskie filmy rewjowe.

Brawo, Wiedeń!

Reżyserzy polscy powinni ławą iść do kina „Atlantic”. Nauczyliby się wiele, szczególnie, że mają niewytlomaczony pociąg do komedij muzycznych. W tem tylko największy ambaras, że reżyserzy nasi nie chcieli i nie chcą się uczyć.

Nad program udatny dodatek polski, produkcji Auer-film, pod kierunkiem Platera, mający za tło obronę lotniczą-gazową, tygodnik Paramount'u oraz doskonała groteska kolorowa Disney'a „Latająca mysz”.

Ze względu na dobry film, nie żałuję tej drobnej sumy, którą zapłaciłem za wejście, ale czy sprawa wolnego wstępu dla reprezentantów nigdy nie doczeka się rozumianego rozwiązania? (Pytanie skierowane do Związku właścicieli kinoteatrów). s. h.-p.

CASINO, Nowy Świat 50

Początek 4, 6, 8, 10.

W niedziele i święta o godz. 12-ej.

Najwspanialsze arcydzieło filmowe prod. Sascha, Wiedeń, 1935 p. t.

„NIEDOKOŃCZONA SYMFONIA”

W rol. gl. MARTA EGGERTH, HANS JARAY, Reżisacja WILLY FORST.

CAPITOL p. 4, 6, 8, 10

W niedz i św. pocz. 12 i 12

BALKON 109

KUPON 175

PARTER 175

SHIRLEY TEMPLE

„Roześmiane oczy”

WYDAWANIE NOWYCH LEGITYMACYJ W UBEZPIECZALNI SPOŁECZNEJ.

Ubezpieczalnia Społeczna w Warszawie podaje do wiadomości zainteresowanych, że wydawanie nowych legitymacji dla ubezpieczonych jeszcze trwa.

Wydawanie deklaracji, przyjmowanie zgłoszeń o nowe legitymacje oraz wydawanie nowych legitymacji odbywa się codziennie w godzinach urzędowych w biurach Ubezpieczalni Społecznej przy ul. Polnej Nr. 30, budynek D w podwórzu.

Ubezpieczalnia Społeczna w Warszawie zwraca się w interesie ubezpieczonych o spieszne zaopatrywanie się przez nich w nowe legitymacje, ze względu na przewidywane skasowanie ważności legitymacji tymczasowych oraz ścisłą kontrolę, jaka zostanie wprowadzona w stosunku do ubezpieczonych; zgłaszających się po świadczenia.

COLOSSEUM N. Świat 19

pocz. 5, 7, 9

„Weronika”

Ceny 65 gr. 90 gr. i 1 zł.

Na scenie rewja

„MIEJSKI”

Początek 6, 8, 10

Święta 4, 6, 8, 10

„Młody las”

STAKA BANDA

W HOLLYWOOD

Początek 7 i 9.15.

Rewja śmiechu

„Warszawa Kwiatów”

na czele zespołu: Andrzejewska-Górska, Kalinówna, Jarosy, Skonieczny i Tom. 4 WINCLAIRS. Zespół tancerzy akrobatów.

Sukces naszych rodaczek w Brukseli

W. teatrze Des Galeries w Brukseli cieszy się wielkim powodzeniem operetka „New-York Baby”. Autorką tej operetki jest Polka — znana kompozytorka — Jenny Gordon, a wykonawczynią jednej z głównych ról również Polka — doskonała tan cerka i aktorka Irena Popielska.

Cała prasa brukselska niesłychanie serdecznie pisze o występie naszej rodaczki, darząc ją mnóstwem komplementów.

Pani Popielska otrzymała już sze reg różnych propozycji na dalsze występy w Brukseli.

WALNE ZEBRANIE SYNDYKATU DZIENNIKARZY WARSZAWSKICH.

W niedzielę, dn. 12 maja r. b. odbędzie się doroczne Walne Zgromadzenie Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich w pierwszym terminie, o godz. 10 m. 30 rano, w drugim terminie o godz. 11 rano w lokalu Klubu Sprawodawców Parlamentarnych w Sejmie.

PRYWATNA SZKOŁA Powszechna MĘSKA

przy gimnazjum

T-wa im. JANA ZAMOYSKIEGO w W-wie,

ul. Smolna 30. Tel. 630-65.

Egzaminy 20 i 21 maja 1935 r. Informacji udziela kancelarja w godzinach 8 — 14 codziennie.

Dla urzędników i wojskowych normalnie stosowane ulgi.

Okupacja fabryki jest przestępstwem

Na łamach prasy coraz częściej obija się termin okupacji fabryki lub strajk polski. Pojawiają się opisy wypadków tego rodzaju, opatrzone często komentarzami, wskazującymi, jeśli nie na brak poczucia prawnego wśród piszących, to już na brak właściwej oceny obserwowanych zjawisk. W tym nastroju bezkrytycznego pobłażania wyrosła metoda walki o warunki pracy, posługująca się bezprawiem — bezprawnym pozbawianiem właścicieli swobody dysponowania fabryką, jej urządzeniami, towarami w magazynach i t. d.

Patrząc na niebezpieczne metody walki o warunki pracy, można bez trudu stwierdzić, co wpłynęło na ich rozpowszechnienie. Okupacja fabryki — działanie, wymierzone przeciw porządkowi publicznemu — nie spotykała się z należytych oporem. Nie spotkała się przedewszystkiem z należytych oporem władz.

Jak przedstawia się udział władz państwowych w zwalczaniu teroru okupacyjnego w świetle dotychczasowej praktyki? W początkowych stadiach okupacji ingerują zwykle organy inspekcji pracy. W rzadkich wypadkach udawano im się skłonić robotników do opuszczenia fabryki i do rozpoczęcia normalnych układów o warunki pracy. Częściej akcja inspekcji pracy nie dawała wyników. Wydawałoby się, że w tych wypadkach winny z reguły występować władze administracji ogólnej, przywracając przedsiębiorstwu swobodę dysponowania swym mieniem. Tego rodzaju wypadki należą do odosobnionych wyjątków. Dotychczasowa praktyka wykazuje, że tam, gdzie władza administracyjna wystąpiła energicznie, następowała likwidacja nietylko okupacji, ale i zatargu, tam zaś, gdzie postawa tej władzy była bierna lub niezdecydowana, okupacja przewlekała się, a następne mnożyły się, jak grzyby po deszczu.

Na tle tej faktycznej bezkarności wytworzyło się poważne nieporozumienie. Okupację fabryk zaczęło się powszechnie zaliczać do tej samej kategorii zjawisk, co dopuszczalne środki w walce o warunki pracy, jak np. strajk, t. j. powstrzymanie się robotników od pracy. Taki pogląd wysuwa przy każdej okazji prasa robotnicza, podając coraz częściej opis wypadków, które posiadają właściwe oblicze nawet dla ludzi, nie znających się na przepisach kodeksu karnego.

Np. w Nr. 144 Robotnika w opisie „Z polskiego strajku“ w młynach parowych w Tarnowie, czytamy: „Próba wejścia właściciela do magazynów przy pomocy policji spełniła na niczem, gdyż magazyn okazał się tak ufortyfikowany, że niepodobniestwem było się dostać do niego“.

Prawo koalicji, zastrzeżone w prawie robotniczej w konstytucji, wy daje się być jakimś nienaruszalnym i niepodlegającym ograniczeniom tabu. Ten punkt widzenia pod osłoną magicznych terminów „strajk“ i „prawo koalicji“, zapewniały bezkarności wszelkich przestępstw.

Ażby nastąpiło wreszcie zrozumienie istoty czynu okupacji fabryki, jedna z wielu rodzajów spraw znalazła się przed sądem. Sąd Apelacyjny w Warszawie, na posiedzeniu niejawnym III Wydziału Karnego w dniu 9 maja r. b. w sprawie okupacji w firmie fabryka Papieru i Młyny w Częstochowie, B-cia Kohn i Markusfeld stwierdził, iż: „postępowania oskarżonych i ich zachowania się nie można nazwać strajkiem w znaczeniu ustawowym i konstytucyjnym, oskarżeni bowiem zajmują gwałtem budynki fabryczne, nie opuszczają ich, przez co nietylko uniemożliwiają puszczanie w ruch

fabryki, lecz również uniemożliwiają i nie pozwalają na wywożenie z fabryki gotowych przetworów, przez co przemocą zmuszają właścicieli do zaniechania prowadzenia i użytkowania swego przedsiębiorstwa, a zatem zachowanie się oskarżonych ma na celu wywarcie przymusu — zmuszenia poszkodowanych do zaniechania swobodnego eksploataowania swego przedsiębiorstwa i dysponowania swym majątkiem zgodnie z ich wolą (orzeczenie S. N., Nr. 278/32 oraz o. S. N., IV 2K. 192/33)“.

W ten sposób wszystkie dotychczasowe okupacje fabryk zostały uznane za przestępstwa. Każdy bowiem z tych wypadków jest naruszeniem artykułu 251 K. K., który to artykuł brzmi: „kto przemocą lub groźbą bezprawną zmusza inną osobę do działania, zaniechania

lub znoszenia, podlega karze więzienia do lat 2 lub aresztu do lat 2“. Wspomniany wyrok będzie więc wskazówką dla wszelkich spraw tego rodzaju.

Z wyroku Sądu Apelacyjnego wynikają dalsze konsekwencje. Jeśli okupacja jest przestępstwem karalnym, co jest już dziś niewątpliwe, to przestępstwem stają się również czyny tego rodzaju, jak zachęcanie do okupacji fabryk, organizowanie tego rodzaju aktów teroru, gloryfikacja okupacji, dostarczanie pomocy materialnej dla popełniających przestępstwa i t. d. (Rozdz. IV K.K. Podżeganie i pomocnictwo).

Należy oczekiwać, że wreszcie znikną te niebezpieczne metody walki o warunki pracy, anarchizujące życie gospodarcze i prowadzące na manowce zawodowy ruch robotniczy.

Obligacje Pożyczki Narodowej jako kaucje i wadja

Ministerstwo Skarbu ustaliło, że obligacje 6 proc. Pożyczki Narodowej mogą być przyjmowane od pierwonabywców, t. j. od osób na imię których są wystawione, lub od osób, które nie będąc pierwonabywcami, otrzymały zezwolenie od Komisarza Generalnego Pożyczki Narodowej na przelew obligacji na swoje imię.

W myśl obwieszczenia ministra Skarbu mają być przyjmowane obligacje 6 proc. Pożyczki Narodowej jako kaucje i wadja według kursu 75 za 100.

Przy składaniu obligacji 6 proc. Pożyczki Narodowej na kaucje lub wadja mają być one zaopatrzone podpisem posiadacza in blanco, umieszczonym na obligacji w miejscu przeznaczonym na przelew.

W razie trwania umowy obligacje 6 proc. Pożyczki Narodowej nie mo-

gą być użyte na wymianę dotychczasowych zabezpieczeń złożonych w innych papierach wartościowych wzgl. w gotówce złożonej do dnia 28 września 1933 r. t. j. do czasu otwarcia subskrypcji 6 proc. Pożyczki Narodowej. Zabezpieczenia gotówkowe złożone po dniu 28/IX. 1933 r. można wymienić na obligacje 6 proc. Pożyczki Narodowej. Książeczki oszczędnościowe należy traktować na równi z gotówką.

Gdy w wyniku niedotrzymania warunków i postanowień umownych Skarb Państwa poszukiwać będzie na obligacjach 6 proc. Pożyczki Narodowej, znajdujących się w depozycie, swych szkód i strat, Komisarz Generalny udzielać będzie każdorazowo zezwolenia na dokonanie przelewu tych obligacji.

Po zamknięciu subskrypcji Pożyczki Inwestycyjnej

W ciągu dnia wczorajszego w dalszym ciągu napływały od placówek subskrypcyjnych depesze i meldunki, zawierające sprawozdania z ostatnich dni i godzin subskrypcji Pożyczki Inwestycyjnej. Do godziny 9-ej otrzymano wczoraj w ten sposób meldunków na zgórą 2 miliony złotych, o którą to sumę już wzrosła ogłoszona onegdaj globalna suma subskrypcji. Należy się liczyć z tem, że ostateczna liczba będzie jeszcze znacznie wyższa.

Podkreślić należy, że podczas, gdy przy Pożyczce Narodowej udział Banku Polskiego, banków państwowych i instytucji publiczno-prawnych wyniósł zgórą 12 proc. ogólnej sumy subskrypcji — przy Pożyczce Inwestycyjnej udział ten nie przekracza 4 proc. Świadczy to o tem, że Pożyczka Inwestycyjna zo-

stała uplasowana na wolnym rynku.

Pierwsze miejsce w subskrypcji Pożyczki Inwestycyjnej zajmują — poza m. st. Warszawą — województwa: warszawskie, pomorskie, lwowskie i białostockie. W ostatnich dniach bardzo znaczne sumy wpłynęły z województw: śląskiego i krakowskiego.

Wobec przekroczenia sumy 200 mln. zł., przy subskrypcji Pożyczki Inwestycyjnej, wydane będą — zgodnie z przepisami, regulującymi emisję pożyczki — dwie emisje. Zapewni to 6 losowań wygranych co roku.

Fakt ten niewątpliwie poważnie wpłynie na jeszcze większą atrakcyjność Pożyczki Inwestycyjnej i spowoduje jeszcze większy wzrost zainteresowania tym wysocerotnym papierem.

Umowa kompensacyjna na bawełnę północno-amerykańską

(—) Na ostatniemu posiedzeniu członków Zrzeszenia Producentów Przędzy Bawełnianej, które odbyło się w Łodzi w dn. 10 b. m. pod przewodnictwem prezesa gen. F. Maciszewskiego, jednogłośnie wyrażono zgodę na podpisanie deklaracji, która zobowiązuje przedsiębiorstwa w Łodzi wobec Ministerstwa Przemysłu i Handlu do pokrywania zapotrzebowania bawełny północno-amerykańskiej w wysokości do 50 procent w firmie Mac-Fadden, z siedzibą w Filadelfji, na warunkach, które ustaliło Ministerstwo, po zasięgnięciu opinii zarządu zrzeszenia.

Firma Mac-Fadden będzie zobowiązana do pokrywania powierzonych jej dostaw w ramach umowy kompensacyjnej po cenach i na warunkach niegorszych od udziela-

nych przez inne firmy konkurencyjne w jakościach i gatunkach, wymaganych przez dane przedsiębiorstwo.

Kontrolę w zakresie wykonywania zobowiązań, wynikających z deklaracji, prowadzić będzie Izba Przemysłowo-Handlowa w Łodzi, a wszelkie spory, mogące wyniknąć między przedsiębiorstwami a firmą dostawczą, podlegać będą rozstrzygnięciu prezydium Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi.

Deklaracje, podpisane przez poszczególne firmy przedsiębiorstwa będą za pośrednictwem Zrzeszenia Producentów Przędzy Bawełnianej przesłane Ministerstwu. Termin wejścia w życie umowy kompensacyjnej uzależniony jest od decyzji Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Sprawozdanie z Walnego Zgromadzenia Akcjonariuszów Sp. Akc. Elektrowni Okręgu Warszawskiego

W dniu 10 b. m. pod przewodnictwem inż. Piotra Drzewieckiego, b. prezydenta m. st. Warszawy odbyło się walne zgromadzenie akcjonariuszów Elektrowni Okręgu Warszawskiego. Sprawozdanie z działalności spółki za rok operacyjny 1934 złożył dyr. inż. Kazimierz Straszewski. Sprawozdanie to zamyka sobą dziesięcioletni okres działalności Elektrowni, okres zupełnie dostateczny dla oceny zasięgu i dokonanych pozytywnych prac dla elektryfikacji kraju. Elektrownia w Pruszkowie, pierwotnie zasilała tylko miasto Pruszków i teren b. gminy Czyste, obecnie dostarcza energię elektryczną w całym powiecie warszawskim na lewym brzegu Wisły, powiecie błońskim, gminie Jagazew pow. grójeckiego oraz na Bielany. Teren ten obejmujący około 1900 km. kw. zaludniony ok. 380.000 mieszkańców, do roku 1924 prawie zupełnie nieelektryfikowany, obecnie spożywa około 77 kWh na jednego mieszkańca rocznie.

Obecna Elektrownia posiada cztery zespoły turbinowe o łącznej mocy 31.500 kW., a więc moc zainstalowana powiększyła się w ciągu lat 10-ciu prawie czterokrotnie. W okresie tym wybudowano 806

km. sieci, ustawiono 161 stacji transformatorowych, przyłączono 22.563 odbiorców. Inwestycje tych dokonano kosztem przeszło 32 milionów złotych. Inwestycje te, koszt których przewyższa przeszło pięciokrotnie kapitał zakładowy Sp. Akc., zostały dokonane prawie wyłącznie dzięki kredytowi długoterminowemu, uzyskanemu w Anglii. Rozbudowa elektrowni przyczyniła się wydatnie do rozwoju już istniejących i powstania całego szeregu nowych zakładów przemysłowych w okolicach stolicy, jak również przyczyniła się do rozwoju i powstania wielu miejscowości podmiejskich.

Przez zmodernizowanie taryfikacji Elektrowni Okr. Warszaw. umożliwiono wydatną elektryfikację gospodarstw domowych, a przez sprzedaż ratalną różnych aparatów i instalacji elektrycznych pozwoliła wielu mieszkańcom na korzystanie z energii elektrycznej w szerokim zakresie.

Walne Zgromadzenie uchwaliło z czystego zysku osiągniętego w roku 1934 wydzielić 3 proc. dywidendy wypłacanej od dn. 1-go czerwca b. r.

Nowoczesny statek rybacki przybył z Islandji do Gdyni z ładunkiem 200 ton zamrożonych dorszy

Spożycie ryb morskich w Polsce jest jeszcze bardzo nieznaczne w stosunku do innych państw. Jednak dobra propaganda może tu dużo zrobić. Nie wszyscy zdajemy sobie sprawę, że takie ryby jak śledzie solone, śledzie zamrożone, dorsze duńskie, jakkolwiek pochodzą jeszcze z importu, to jednak znakomicie torują drogę dla naszych połowów własnych.

Ludność przyzwyczajona do spożywania ryb importowanych, przed stawiać będzie z czasem dobry rynek dla odbioru ryb pochodzących z organizowanych polskich połowów np. bornholmskich, lub z Morza Północnego islandzkich.

Przywiezione do Gdyni statkiem „Steady“ 200 ton dorszy zamrożonych, są pierwszą próbą zrobioną przez Islandję, celem stworzenia w Gdyni punktu rozdzielczego tak na Polskę, jak i na kraje sąsiednie (Rumunja, Czechosłowacja, Austria).

Dorsze te, oczyszczone i bez głów, w sztukach po 5 kg. każda, ze względu na swe smaczne i jędrne mięso, są artykułem nader chętnie nabywanym.

Popularna ta i smaczna ryba sprzedawana będzie w detalu w Warszawie po cenie około 80 groszy za kg.

Giełda pieniężna

WALUTY I DEWIZY.

Na wczorajszym zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie tendencja dla dewiz była zwykła, przy obrotach normalnych. Notowano: Amsterdam 359.65 (+ 75), Berlin 213.40 (+ 15), Bruksela 89.85, Gdańsk 100, Londyn — 25.38 (+ 5), Nowy Jork kabel 5.31.63, Paryż 34.99, Praga 22.16 (+ 3), Sztokholm 133.45 (+ 25), Zurych 171.72, Mediolan 43.85 (+ 13). W obrotach prywatnych: marka niemiecka 192, szyling austriacki 100, korona czeska 22, frank francuski 34.98, frank szwajcarski 171.50, funt angielski 25.84, dolar 5.33.50 (+ 1), rubel złoty 4.73, dolar złoty 9.19, rubel srebrny 1.90, bilon 0.91. Bank Polski pła cił za banknoty dolarowe 5,27.

AKCJE.

Na rynku akcyjnym obroty były ograniczone. Notowano: Bank Polski 87.75, Starachowice 16.50 (— 25), Habersbusch 44.75 — 45. Majewski bez kuponu za 1933—34 r., za który płać 60 zł. od akcji 600-złotowej. Transakcje dokonane a nienotowane: Lilpopy 10 (+ 10), Ostrowieckie 18.50 (— 50).

PAPIERY PROCENTOWE.

Dla papierów procentowych tendencja była mocniejsza, przy większych obrotach 5% konwersyjna, 7% stabilizacyjna i 5% Warszawy nowymi. Notowano: 4% dolarowa 51.70 (— 15), 5% konwersyjna 68.50 — 69 (+ 75), 6% dolarowa 80 (+ 100), 5% kolejowa — 61.50 (+ 50), 7% stabilizacyjna 63 — 62.13 — 62.25, 4 1/2% ziemskie 49 (+ 25), 5% m. Warszawy nowe 58.38 — 58.50 (+ 12), 5% Łodzi nowe 51.50 (— 25), 5% Piotrkowa 48 (+ 150). Transakcje dokonane a nienotowane: 3% budowlana 41 (— 50), 4% inwestycyjna zwykła 106.50, 8% dilonowska 89.75 — 90.25, 7% śląska — 71.50, 7% warszawska dolarowa 70.50, 3% państwowa renta ziemska odinki po 5000 zł.—68, 8% listy zastawne Przemysłu Polskiego funtowe 90.50, 4 1/2% Warszawy 66.50.

POZAGIEŁDOWE KURSY WIECZORNE.

Dolary papierowe 5.32, Funt (banknoty) 25.84, Marki (banknoty) 191, Dolary złote 9.17, Ruble złote 4,72/3. Papiery procentowe bez zmiany, Stabilizacyjna 62, 5 (8) proc. listy warszawskie 58,25.

Udział Polski w Targach Wroclawskich

Dn. 16 b. m. odbędzie się we Wrocławiu uroczyste otwarcie wystawy południowo-wschodniej (Süd-Ost Ausstellung).

Wystawcy polscy, zgrupowani są w specjalnym i największym dziale zagranicznym.

Na otwarcie przybędzie z Berlina ambasador R. P. Lipski oraz dyrektor Państw. Instytutu Eksportowego Turcji z Warszawy. Zapowiedziany jest również przyjazd premiera Goeringa, min. Hessa oraz dr. Schachta, ministra Gospodarki Rzecz.

Podwyżka taryfy gdańskiej żeglugi śródlądowej

Komisarz do kontroli cen podwyższył stawki taryfy gdańskiej żeglugi śródlądowej o 20%. Taryfa ta obowiązuje na odcinku Wisły, między Gdańskiem a śluzami, znajdującymi się pod miejscowością Einlage.

Zakaz przywozu daktyli

Ministerstwo Skarbu wyjaśniło wszystkim dyrekcjom cel, urzędem celnym oraz inspektoratowi cel w Gdańsku, że daktyle przywożone przez porty polskiego obszaru celnego, podlegają zakazowi przywozu narówno z daktylami objętymi punktami 1, 2 i 3 pozycji 61 taryfy celnej przywozowej.

ZŁA PRZEMIANA MATERJI JEST CZĘSTO PRZYCZYNA WIELU CHOROÓB

(kamienie żółciowe, atretyzm, ischias, choroby skóry), kuracja ziołami CHOLEKINAZA polega na pobudzeniu wątroby do normalnej czynności i reguluje przemianę materji. Broszury bezpłatnie. 309

CHORA WĄTROBA
rujnuje organizm. Skutecznie pomaga w tych niedomaganiach **SÓL MORSZYŃSKA** lub **WODA GORZKA MORSZYŃSKA**. Zadzajcie w aptekach i składach aptecznych.

DWIE WIELKIE WYGRANE obecnej 4-ej klasy

Zł. 100.000 na Nr. 72859

Zł. 50.000 na Nr. 137936

padły w największej i najszcześniejszej w Polsce kolekturze

J. Wolanow

Warszawa, Łódź, Pabjanice, Łuck.

WOLANOW WZBOGACA!



Władku!...

jeśli chcesz być szczęśliwym w małżeństwie, zaprenumeruj dla żony czasopismo kobiece

NOWA LINJA

Miesięcznie 50 groszy
Rocznie Zł. 6—

Każdy Urząd Pocztowy przyjmuje prenumeratę
Wydawnictwo »Nowa Linja«,
Kraków, skrytka pocztowa 272

Opleczętowanie szkoły kosmetycznej

Z polecenia sędziego śledczego został aresztowany właściciel szkoły i salonu kosmetycznego przy ul. Nowy Świat 26 — Stefan Artymiński. Artymiński pozostaje pod zarzutem zniesławienia armji.
Gabinet kosmetyczny i szkoły kalotechniki i masażu ozięczętowania.

Dr. Z. FAJNCYN

Weneryczne, płciowe i skórne przywileje 9 r.—9 w. w. bież. do 2-ej. LESZNO 34.

Lekarz-Dentysta

JAKÓB LIBERMAN

ul. Chmielna 26 m. 24, parter, tel. 2-36-94

KTO WYGRAŁ NA LOTERJI?

GŁÓWNE WYGRANE do przerwy

50.000 na nr. nr.: 137936 180545

20.000 na nr.: 75331

10.000 na nr. nr.: 56742 78696

109389 125005 126743

5.000 na nr. nr.: 678 4936 64291

95539 127423

2.000 na nr. nr.: 10665 18304

22926 27262 57734 102550 102768

117795 122217 128160 143421

164372 174524 175568 184363

1.000 zł na nr. nr.: 10880 13243

14981 29293 47011 51037 53257

54743 57838 58057 60825 61492

63379 64215 65684 69679 77699

83918 97443 104804 106936 107942

105607 136433 138131 147067

145976 146266 150347 150970

151041 154690 155485 170365

178566 182598

STAWKI do przerwy

079 192 393 615 69 714 36 10019 21

184 208 333 59 96 402 97 554 783 822

961 2022 101 224 474 542 54 859 971

3028 66 102 200 15 25 325 62 66 464

583 701 49 823 26 79 950 4083 155 250

502 11 712 936 43 91 5055 140 60 235

92 333 48 89 470 79 98 613 40 752 6009

146 55 82 242 361 518 28 87 653 887

956 62 7097 168 206 8 412 80 537 73 88

613 755 58 70 851 947 809 122 72 229

422 598 712 33 817 57 968 9023 25 81

111 232 39 351 415 86 805 936 56

10030 55 65 206 384 445 64 80 655 77

769 880 932 92 11239 39 321 44 89 578

86 643 76 91 95 12043 228 56 357 660

763 97 843 921 37 45 51 76 13017 176

93 243 317 714 83 98 895 916 14068 70

100 36 63 313 468 608 724 814 981 92

15063 148 61 399 405 503 694 725 868

958 16035 76 83 575 679 81 83 789 836

83 951 17057 79 198 323 438 524 649

763 800 987 18011 94 102 312 412 528

694 869 19026 113 206 8 300 53 614 951

20135 68 73 250 329 472 805 21107 56

110 323 33 400 737 854 926 22200 12 95

317 38 455 506 25 61 23128 212 320 520

90 608 97 784 810 917 45 24049 108 48

251 343 560 625 726 82 838 924 47 96

25031 110 239 59 339 59 484 78 521 624

741 43 926 49 26063 84 212 303 402 25

837 74 27025 43 225 48 456 69 589 91

631 738 831 27 28 74 28098 5 21776 838

913 234 72 93 321 425 32 558 644 822

58 77 91 528

30036 229 601 16 810 68 900 31052 212

314741 831 927 30 32056 80 97 122 206

440 515 83 878 959 33028 114 373 95 603

25 814 23 908 74 81 34094 123 45 254 56

324 45 450 518 689 96 712 945 35086 170

291 468 73 576 87 708 832 40 69 934

36 6173 202 9 83 421 36 56 64 95 532 49

86 3055 56 64 829 929 65 93 37034 185

410 513 68 942 38017 207 460 93 636 827

917 39006 53 186 267 88 62 410 75 878

901 31 86

40015 19 177 230 49 91 337 40 458 544

80 632 57 738 47 58 41078 120 393 424

69 603 800 11 911 68 92 42027 72 351

443 48 67 560 652 824 52 941 43056 97

266 353 509 711 20 831 44325 474 580 87

862 953 45011 76 84 295 339 908 77

46009 104 23 242 464 631 34 756 70 8

822 915 47011 71 163 285 387 477 521

43 649 787 99 910 48134 74 237 48 502

623 873 74 582 49190 313 22 441 627 69

854 73

50090 137 235 340 48 500 17 663 76

849 94 952 92 51037 191 202 43 350 454

71 79 96 542 72 733 52120 73 86 305 41

554 676 811 32 35 71 909 53224 57 476

511 67 631 63 736 922 25 64003 27 122

268 390 634 743 814 82 907 55007 29 131

51 66 257 332 425 98 533 63 617 79 783

56031 93 281 460 64 608 89 726 32 59

818 906 70 57102 275 407 557 621 39 838

60 90 91 906 72 95 58045 57 201 13 99

308 20 40 472 501 56 998 59040 215 328

412 64 521 53 59 695 702 40 51

60039 138 62 99 293 433 80 540 600

788 825 983 61059 86 295 358 492 616

28 66 628 56 91 742 76 999 62051 86 143

235 345 434 66 644 924 63035 53 79

117 36 78 272 338 99 500 90 616 38 709

93 95 831 46 62 70 925 64053 190 215

45 371 73 89 404 622 61 85 717 83 980

65028 72 138 71 271 88 498 504 31 85

684 824 39 66 124 400 15 99 501 613 83

957 67163 96 274 46 352 724 834 68030

173 278 358 451 55 501 29 608 87 897

945 53 69015 292 400 643 79 748 74 909

67

70138 246 580 83 626 33 80 705 847 84

908 71006 57 82 143 219 74 417 88 574

753 73029 123 86 94 223 47 97 427 72

565 74006 110 93 314 47 66 70 490 611

722 85 843 75024 225 84 491 617 80 96

708 95 841 58 993 76134 74 96 205 525

669 840 46 77293 418 72 699 702 17 81

834 934 88 78320 550 83 626 824 63 74

918 79022 360 448 64 546 79 707 20 817

46

80080 210 424 580 678 744 879 87022

145 69 72 233 338 47 72 508 702 81 835

99 929 82224 74 78 377 479 90 594 638

703 8 93 854 944 54 58 83022 39 91 154

434 66 627 731 838 74 918 25 71 84147

266 733 56 818 994 85307 524 52 82 726

44 865 926 86098 120 50 83 247 326 962

712 73 829 87006 7 371 89 460 93 518

94 682 91 777 973 88059 145 290 310 87

423 56 69 512 66 746 97 803 55 68 69

904 89040 105 236 372 509 805 21 971

90011 112 31 78 212 332 86 478 86

609 61 739 61 71 84 884 965 91214 92

360 426 649 70 92 701 6 13 63 98 845

92022 44 36 145 269 93 342 77 400 93

571 87 658 783 879 953 93027 164 90

219 21 394 497 544 98 711 916 93 94119

228 412 73 618 42 816 986 95136 81 590

662 77 815 38 96000 73 108 33 366 426

506 19 638 770 927 97138 60 302 12 23

29 443 77 528 866 948 98115 81 201 27

72 364 482 90 612 47 95 99075 156 209

301 21 605 883

100041 111 40 550 61 607 51 60 64 742

854 101040 46 206 20 74 398 102118 37

233 362 91 654 103048 188 95 225 89 90

443 587 793 857 104005 161 230 63 65

433 611 732 804 98 952 105192 93 524

304 64 408 607 16 30 814 38 71 106052

76 97 136 49 66 201 3 303 62 780 893

936 47 107056 117 45 69 77 229 82 420

508 64 88 853 942 108111 203 36 309 78

662 728 923 109004 229 69 393 97 507

67 762 846 902 79

110096 142 48 81 242 46 381 553 677

841 111216 43 53 378 429 80 84 668 733

61 852 904 36 41 70 92 112031 95 99

143 62 252 67 354 477 92 552 83 738 63

869 969 99 113066 93 254 99 366 313 35

74 6654 762 818 951 114179 315 662 863

960 116048 198 421 37 98 760 781 117066

74 111 19

KINO-TEATR

NOWOŚCI

KAZDY musi zobaczyć stado 130 oszalałych stoni, siejących dokoła śmierć i zniszczenie, walkę tygrysa z krokodylem, pytona z człowiekiem, niedźwiedzia z lampartem, polowanie oszalałego tygrysa na ludzi

TYGRYS MORDERCA

W rolach głównych MIARION BURNS, KANE RICHMOMD

Początek o g. 5 p.p.
w niedzielę i święta
o godzinie 3 p.p.
Nad program
Tygodnik aktualności

Straszna tragedia rodzinna pod Moszczenicą

Wieżniak podpalił dom ze swoim synem i sam zginął w płomieniach

Nocy onegdajszej we wsi Dąbrówka koło Moszczenicy w powiecie piotrkowskim wydarzył się potworny wypadek. Wincenty Reszla, gospodarz tamtejszej wsi podpalił zagrodę należącą do jego żony Emilji. Skutek tego pożaru okazał się okropny. Spalił się dom mieszkalny, 2 stodoły i obora wraz z żywym i martwym inwentarzem. W oborze spał syn uszkodzonej Eugenjusz, który zginął w płomieniach.

Ponadto w czasie ognia popalacz, Wincenty Reszel sam wskoczył w płomień i poniósł śmierć. Dwa zwęglone trupy ojca i syna znaleziono w zgłiszczach całego dobytku.

Z żałobnej karty

W Piotrkowie zmarła nagle w bardzo młodym wieku s. p. Helena z Leistenów Gutmanowa, małżonka głównego kasjera Centralnego Biura Hut Szkła i znanego działacza sportowego na terenie K. S. Concordia. Śmierć niespodzianie zabrała do wieczności niezwykle ofiarną obywatelkę, wzorową żonę i szlachetną matkę, która opuściła swoich najbliższych w zaraniu swego nowego życia małżeńskiego. W żałobie pogrążonemu małżonkowi i małej sierotce towarzyszą ogólne wyrazy współczucia.

Cześć Jej zacnej pamięci!

APEL

Kupiectwa Polskiego

Dziś, w niedzielę, o godzinie o godzinie 16-ej zbierze się na doroczne walne obrady kupiectwa chrześcijańskie m. Piotrkowa zrzeszone w Stow. Kupców Polskich, Oddział Piotrkowski. Ważne to zgromadzenie niewątpliwie będzie bardzo liczne, albowiem i pałace sprawy, które dotyczą wszystkich członków są tak doniosłej wagi, że czas najwyższy, ażeby ogół zrozumiał swój interes wypływający ze sprawnie funkcjonującej organizacji.

Niewłaściwe i nieprawidłowe wymiary podatkowe, niezdrowa kalkulacja i brak dobrej konsolidacji wewnętrznej oto bolączki, które z dobrym skutkiem zwalczało prezydium i dyrekcja stowarzyszenia w ciągu roku sprawozdawczego. Zrobiono bardzo wiele, ale jeszcze ogrom pracy organizacyjnej jest do spełnienia. Wielki krok naprzód zrobiono, że organizacja ta powstała i rozwija się pomyślnie w starym Grodzie Piotrkowskim łącząc w swoich szeregach kupiectwo polskie. Zasięg na tem polu bezinteresownej i społecznej pracy przedewszystkiem mają prezes p. Antoni Uniszewski, rady i asystentów, wiceprezesa M. Strzelec i sprężysty dyrektor biura p. kapitan w st. sp. Juszkiewicz, którzy od początku kreowania tej pożytecznej placówki nie szczędzą trudu i wysiłków, ażeby nieść wysoko sztafardę zjednoczenia kupiectwa dla dobra ojczyzny i społeczeństwa.

Poszukuje dobrego fortepianu do wynajęcia na okres letni. Zgłoszenia z podaniem warunków do Redakcji Dziennika Piotrkowskiego ul. Słowackiego 18, tel. 10-21.

Poszkodowana właścicielka zagrody Emilja Reszel na widok strasznej śmierci męża i syna dostała silnego wstrząsu nerwowego, tak, że musiano ją odwieźć w stanie bardzo ciężkim do szpitala.

Powyższy wypadek wywołał w okolicy wstrząsające wrażenie.

Napad rabunkowy pod Piotrkowem

Siwik Stefan, lat 45, mieszkaniec wsi Raków złożył zamełdowanie, że nocy dzisiejszej do jego zagrody wkroczyło 3 opryszków, którzy pod groźbą rewolwera zażądali wydania pieniędzy. Przestraszona żona Siwika wydała napastnikom posiadaną gotówkę w kwocie 12 zł, po zrabowaniu której bandyci zbiegli. Jeden z napastników biorących udział w tym rabunku był rzekomo uzbrojony w duży rewolwer systemu Nagan.

Dochodzenia prowadzą miejscowe czynniki policyjne.

Z J A Z D

Referentów Wychowania Obywatelskiego z Kół gminnych Powiatowego Związku Rezerwistów w Piotrkowie

W dniu 5 maja r. b. w sali urzędu Insp. Pracy w Piotrkowie odbył się Zjazd Referentów Wychowania Obywatelskiego Kół Związku Rezerwistów pow. piotrkowskiego.

Na Zjazd przybyło 18-tu Ref. Wych. Ob. z Kół Zw. Rez. i Rodziny Rez. pow. piotrkowskiego.

Posiedzenie zajął Powiatowy Ref. Wych. Ob. Z. R. — Inspektor Szkolny — Stiasny Leopold, omawiając jednocześnie doniosłość roli Ref. Wych. Ob. na prowincji i charakter tejże.

Ze sprawozdań poszczególnych Ref. Kół wynika, że do misji tej zostali powołani ludzie o całkowitem zrozumieniu swej roli, roli o charakterze szerzenia ogólnej oświaty wśród członków Związku Rezerwistów Rodziny Rezerwistów i takową intensywnie prowadzą dla dobra członków Z. R., R. R., społeczeństwa i Państwa.

W dyskusji zostały ujednostajnione niektóre drobne rozbieżności.

Po otrzymaniu wytycznych

prac na okres letni, opracowanych przez Pow. Referenta Wych. Ob. Insp. Stiasnego Leopolda w porozumieniu z wyższymi Ogniwami Związku Rezerwistów — Zjazd zamknięto.

Zjazd powyższy odbył się przy współudziale doradczym Prezesa Zarządu Powiatowego Związku Rezerwistów, Inspektora Pracy w Piotrkowie inżyniera Wróblewskiego Lucjana, Viceprezesa i Komendanta Pow. Zw. Rez. Dyrektora Kruszyńskiego Władysława i w obecności Sekretarza — Majewskiego.

Walne Zebranie

T-wa Przeciwegruźliczego

Dnia 19 maja br. (niedziela) o godz. 17.30 w I terminie — 18 w drugim terminie odbędzie się Zwyczajne Walne Zebranie członków T-wa Przeciwegruźliczego w sali Rady Miejskiej w Piotrkowie.

Porządek dzienny:

- 1) Zgłoszenie,
- 2) Wybór Przewodniczącego,
- 3) Odczytanie protokołu,
- 4) Sprawozdanie Zarządu,
- 5) Sprawozdanie z zakresu lecznictwa (wygłosi Dr. Br. Barcikowski),
- 6) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej,
- 7) Udzielenie absolutorjum,
- 8) Uchwalenie nowego statutu T-wa
- 9) Wybór Prezesa i pozostałych członków Zarządu,
- 10) Wybór Komisji Rewizyjnej,
- 11) Wolne wnioski.

Zarząd

Mieszkanie 2 pokoje z kuchnią do wynajęcia od zaraz. Wiadomość: ul. Słowackiego 88 m. 8 w Piotrkowie.

Fortepian KRZYŻOWY czarny krótki, firmy Petersburskiej w bardzo dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość: ul. Słowackiego 88 m. 8 w Piotrkowie.

Przetarg

Zarząd Miejski ogłasza przetarg na wykończenie budynku drewnianego kolonji letnich i na budowę budynku gospodarczego obok wsi Taraska w pow. opoczyńskim. Słabe kosztorysy można otrzymać w Wydziale Technicznym Zarządu Miejskiego w godz. urzędowych. Oferty należy składać do dnia 20 maja b. r. o godz. 12-tą w Wydziale Technicznym.

z upoważnienia Prezydenta Naczelnik Wydziału Inż. B. Kłopotowski

proszki
KOWALSKINA
STOJUJE NA PRZY UDOPRZYNYCH
BOLACH GŁOWY
FABR. CHEM-FARM. "ARKOWALSKI" WARSZAWA

meble i urządzenia domowego, które oglądać można w terminie i miejscu sprzedaży przed rozpoczęciem aukcji.

Piotrków, dnia 11 maja 1935 r.

Komornik — Jan Popielawski

Tania sprzedaż tylko do 15 b.m.

w firmie **"ZENITH"**
Piotrków, ul. Sieradzka 2

Korzystajcie z okazji

Zegarki, okulary obrączki ślubne
Eleganckie pierścionki, biżuterja
Nakrycia stolowe i plater
Instrumenty muz., patefony i płyty
Taniej od 15 do 40% ceny stałe
Halo! — — — Halo!

Reparacje w zakresie powyższym wykonuje się starannie i solidnie.

W PIOTRKOWIE MÓWIA, ŻE

...podający się za literata półanalfabeta zwany popularnie „Jagódka” opuścił nareszcie miasto ażeby szukać pola dla swych wyczynów „pisarskich” na innym terenie. A może zgłosił się do robót z topatą choć to przecież nie hańbi, a tym instrumentem znacznie lepiej włada Jagódka aniżeli... piórem.

Rozrywki Umysłowe

pod redakcją: Janusza Jodłowskiego

1. Składanka aktualna

Z Wieliczki węz dwie litery,
Dodaj do tego z piosenki cztery,
Z Neapolu cząstkę małą,
I z rzeki Po-porcję całą.
Już dziesięć liter rozwiązania znasz
A jeszcze w Edmundzie trzy litery masz.
Na zakończenie z chytrego,
Dopisz kilka liter do tego.

2. Szarada

Pierwsze — słowo przeczące,
Drugie — słowo coś znaczące,
Trzecia — rzeka w obcym kraju,
Czwarta — nuta dla zwycięzcy,
Piąta (wspak) — to męskie imię,
Szósta — litera, zawsze słynie.
Całość — To kwiat wszystkim znany,
I przez wszystkich jest lubiany.

Za rozwiązanie zadań redakcja przemasza dwie wartościowe nagrody książkowe.

Termin nadsyłania rozwiązań do dnia 20 maja r. b.

Rozwiązanie zadań z Nr. 113 brzmi:
1. Szarada: — „Popieraj Dziennik Piotrkowski”;
2. Bilet wizytowy: — Lekarz-dentysta.
Trafnych rozwiązań nadesłano 43. Nagrody drogą losowania otrzymują:

1) W. Pan Zdzisław Wróblewski w/m. ul. Słowackiego 26;
2) W. Pani Jadwiga Apolów w/m. ul. Legionów 10 m. 6.

Rozwiązanie zadania z Nr. 119 brzmi:
„Konstytucja” — Wyrazy pomocnicze: 1) Jakaś. 2) Okowy. 3) Kanwa. 4) Jasna. 5) Katem. 6) Swych. 7) By tem. 8) Trudy. 9) Mocna. 10) Bajce. 11) Praca.

Trafnych rozwiązań nadesłano 39. Nagrody drogą losowania otrzymują:
1) W. Pan Stefan Gaciarski Rozprza.
2) W. Pani Borzenna Witanowska w/m.

Po odbiór nagród książkowych prosimy zgłaszać się do Redakcji ul. Słowackiego 18 od godziny 12 — 16-ej.

W szponach handlarzy

ŻYWYM TOWAREM

Romantyczne przygody uroczej Polki na obczyźnie

Siostra jej, Karolina, o półtora roku starsza od niej, wysłała wkrótce z domu, była „do pomocy paniemek” w pobliskim dworze, a następnie — uczyła się krawiectwa w Ostrołęce u dalekiej krewnej swej matki. Nabrała między ludźmi ogłady i rezonu. Ona znała świat i była „mądra”, w pojęciu do cna zaściankowej Poli, która wszakże nie miała najmniejszej do losu pretensji. Dzień za dniem mijał jej w pracy około krowy, drobiu, ogrodu i domu, jeden podobny do drugiego jak dwa paciorki, mijał bez radości ale i bez łez. Do pracy miała tem więcej, że matka jej chromała na zdrowiu poważnie od czasu fatalnego wypadku, jakim uległa pewnego razu, wracając z jarmarku. Pijany woźnica zrzucił, że wóz wyrócił się do rowu, przyczem przygniół kobiecine tak, że złamał jej dwa żebra i uszkodził płuca. Odtąd Adamowa chorowała aż zgasła.

W rok potem Ciemnołowski ożenił się z kuzynką żony, starszą panną, która zajmowała się dziećmi męża serdecznie, czuwała nad Poldzią i znacznie młodszą Wikcją dopóki sama nie powiła dziecka.

Pola nie miała jeszcze lat piętnastu, gdy ten i ów poczynał się około niej kreć. Cicha, a głęboką adorację niósł jej już wtenczas młody borowy, nazwiskiem Wojciech Orszak, często zachodzący pod strzechę starszego leśnika. A z biegiem czasu, jak grzyby po deszczu, wyrastali nowi wielbiciele i Pola zasłynęła w okolicy jako piękność. Bywało, że nawet panie ze dworów przejeżdżały przed chatę borowego, by zobaczyć na własne oczy ową piękną Polę, którą w prostocie swego ducha nie domyślała się, iż była istotną przyczyną wizyty.

Orszak chmurzył się i przygryzał wąż, gdy przed strzechą spotykał przywiązanego wierzchowca.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Pijcie znakomite piwa i doborowe lemoniady znanego browaru Franciszka BRAULIŃSKIEGO

DZIECIOM
LEKKIE I PRZEWIEWNE

Nr. 23-26
2.-
Nr. 27-30 zł. 2.30
Nr. 31-34 zł. 2.60
Nr. 35-38 zł. 3.-
Nr. 39-43 zł. 3.50

Nr. 23-26
2.-
Nr. 27-30 zł. 2.50
Nr. 31-34 zł. 3.-

Nr. 23-26
2.50
Nr. 27-30 zł. 3.-
Nr. 31-34 zł. 3.50

Dziecięce skarpetki letnie
od 40 - 90 gr.

Bata

Syn emigranta polskiego angielskiem „jubilee baby“

Dn. 25 kwietnia wyjechał z Warszawy transport emigrantów do Argentyny. Między innymi reemigrował też rolnik z hrubieszowskiego Maciej Witus wraz z żoną swoją Justyną i dwojgiem dzieci. 26 kwietnia emigranci wsiadli na statek „Warszawa“ w Gdyni, by dn. 4 maja wyruszyć w dalszą podróż z Cherbourg na wielkim transatlantyckim statku „Alcantara“, należącym do linii Roay Mail.

Gdy statek dn. 6 maja opuścił port hiszpański Vigo, żona Witusa, Justyna, wydała na świat syna. Wobec tego, iż dziecko przyszło na świat na terytorium angielskiem, pozatem w dzień jubileuszu panowania króla Jerzego V, na statku urządzono wiel-

ką uroczystość. Małemu Witusowi nadano imię Georg John, uznano go w aktach jako „jubilee baby“, pozatem został on uznany jako obywatel angielski (British subject by birth). Wśród pasażerów zebrano większą kwotę, którą wręczono szczęśliwemu ojcu, pozatem przeznaczono specjalny fundusz na kupno wyprawki dla dziecka.

Georg John Witus jest jedynym Polakiem urodzonym w dniu jubileuszu króla Wielkiej Brytanji. W przyszłości korzystać będzie z szeregu przywilejów, które Anglija przyznaje tradycyjnie ludziom urodzonym w dniu uroczyste, związane z panującymi osobami.

Radjo

PONIEDZIAŁEK, 13 maja.

6.30 „Kiedy ranne wstają zorze“ 6.36. Gimnastyka 6.50. Muzyka z płyt 7.15. Dziennik poranny 7.25 Dalszy ciąg muzyki z płyt 7.50 Wskazówki praktyczne 8.00 Audycja dla szkół 8.05 Audycja dla poborowych 11.57 Sygnał czasu 12.00. Hejnał z Krakowa 12.03. Wiadomości meteorologiczne 12.05 Zespół salonowy Pawła Rynasa i Zygmunta Ledermana 12.45 Pogadanka dla kobiet 12.55 Dziennik południowy 13.05 Koncert solistów 13.55 Wiadomości gospodarcze 14.45 Muzyka baletowa z płyt 16.30 Lekcja języka niemieckiego 16.45 Kwadrans słynnych artystów z płyt 17.00 „Gronie nasze gronie, hej“... — pogadanka krajoznawcza dla dzieci 17.15 „Na fali bezpieczeństwa publicznego“ (Tr. z Komisariatu Policji) 18.00 Przegląd filmowy 18.10 Pieśni lotewskie w wyk. Miariosa 18.25 Chwilka społeczna 18.30 „Skrzynka ogołna“ 18.40 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy“ 19.15 „Skrzynka rolnicza“ 19.25 Wiadomości sportowe 19.35 Audycja żołnierska 20.00 Audycja słowacka 20.45 Dziennik wieczorny 20.55 „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce“ 21.00 Tr. z Filharmonii Warszawskiej. W przerwie ok. godz. 21.40: „Życie muzyczne Warszawy“ 22.35 Koncert reklamowy 22.50 Muzyka lekka i taneczna w wyk. Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Gorzyńskiego 23.00 Wiadomości meteorologiczne 23.05 Dalszy ciąg muzyki lekkiej i tanecznej.

WTOREK, 14 maja.

6.30 „Kiedy ranne wstają zorze“ 6.36. Gimnastyka 6.50. Muzyka z płyt 7.15. Dziennik poranny 7.25 D. c. muzyki z płyt 7.50 Wskazówki praktyczne 8.00 Audycja dla szkół 8.05 Audycja dla poborowych 11.57 Sygnał czasu 12.00 Hejnał z Krakowa 12.03 Wiad. meteor. 12.05 Płyty 12.50 Chwilka dla kobiet 12.55 Dziennik południowy 13.05 Kwartet smyczkowy 13.40 Płyty 13.50 „Z rynu ku pracy“ 13.55 Wiadomości gospodarcze 15.45 Koncert w wyk. ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota 16.30 „Jak się Jerdrus wybrał w szeroki świat“ — opowiadanie dla dzieci młodszych 16.45 Płyty 17.15 Recital fortepianowy Stanisława Szpinalskiego 17.50 „W domu dziewcząt na Okęciu“ — pogadanka — wygł. Zofia Petersowa 18.00 Koncert z Poznania 18.15 Fragment teatralny 18.30 Koncert reklamowy 18.45 Płyty 19.15 Wiadomości rolnicze 19.25 Wiadomości sportowe 19.35 Koncert organowy z Katowic 19.50 Feljton aktualny 20.00 Koncert słynnych apokryfów 20.45 Dziennik wieczorny 21.00 „Główna wygrana“ — operetka Hausmana. Tr. ze Lwowa 22.30 „Młodzieńcza miłość mieszczniańskiego króla (Ludwika Filipa) feljton — wygł. Paula Lamowa 22.45 Muzyka taneczna z płyt 23.00 Wiadomości meteorologiczne 23.05 D. c. muzyki tanecznej z płyt.

Człowiek, który wytresował ptaki

Agra w Indiach brytyjskich jest miastem sławnym dla kilku przyczyn, głównie zaś dla swoich pięknych i cennych zabytków historii i architektury. Lecz równocześnie istnieje tam jeszcze jedna — tym razem już całkiem współczesna osobliwość.

Ta osobliwość — to dziwny stary muzułmanin imieniem Bhundoo, a raczej nietyle on, ile wytresowane przez niego ptaki.

Codziennie można na ulicach Agry oglądać tego wysokiego starca o białych włosach i rozwianej brodzie, o ruchach spokojnych, pełnych zastanowienia, i zadumanem, jakby dalekiem spojrzeniu wielkich czarnych oczu. Spotyka się go na ulicach i placach; chodzi wolno, niosąc na ramieniu dwie niewielkie, cienkie gałzki, zmontowane w kształcie litery „T“. Siedzi na nich cztery lub pięć ptaszków, podobnych do wróbla, lecz o innym, częściowo żółtawym upierzeniu. Ptaszki wesoło podskakują i ćwierkają zawzięcie, z niemniejszą „swadą“, niż nasze „gadaliwe“ wróble. Poza Bhundoo posiada jeszcze przy sobie starą brązową armatkę o lufie długości około 45 cm.

Widząc, że się ktoś zaczyna nim interesować, Bhundoo — wcale go zresztą nie zaczepiając — bierze ptaszka do ręki. Trzymając go na paluchu, drugą ręką rzuca do góry małe kółko metalowe. Ptaszek podrywa się natychmiast, pewnym ruchem chwytając kółko i oddając panu. To samo powtarza się następnie z monetą, ofiarowaną przez kogoś z publiczności. Stary Bhundoo sugeruje chytrze, że ptaszkowi trzeba koniecznie rzucić srebrną monetę wartości 4-ch anna — lecz okazuje się, że wystarczy i skromniejszy pieniążek (1 anna): ptaszek nieomylnie „łowi“ go w powietrzu i składa na rękę pana.

Potem Bhundoo zakłada któremuś z widzów na czoło coś w rodzaju niewielkiego djademu — połączony wielkociek, noszony często przez kobiety z tamtych okolic. Ptaszek, widząc to, podrywa się ze swej gałzki, delikatnie, nie dotykając czoła, zdejmując zeń dzióbkiem błyskotkę, znowu natychmiast oddając ją starcowi.

Teraz Bhundoo bierze innego ptaszka na rękę, wyciąga ją w kierunku drzewa, znajdującego się w odległości około 20 metrów. Ptaszek waha się przez chwilę, jak gdyby się zastanawiał, czego wła-

ściwie chcą od niego — poczem rzuca się najszybszym lotem do drzewa, zrywa listek (listeczki muszą być drobne) i przynosi panu. Przez ten czas jeszcze inny ptaszek siedzi na jego ramieniu. Coraz to podrywa się, wyjmując z ust pana papierosa, okrąża, podskakując, jego szyję i znowu mu ten papieros do ust wkłada.

Wreszcie zaczyna się przedstawienie z armatką. Bhundoo nabija ją małym, czarnym prochem, który jeden z jego ptaszków przybija leciutkiem stemplem, trzymanym zreżniętym w dziobku. Potem wkłada do lufy niewielki pocisk, podany mu przez pana — lecz zaraz go wyjmując, jak gdyby doszedł do przekonania, że tak jednak będzie bezpieczniej... Siada na lawecie, podpala proch zapałką, którą mu Bhundoo podał. Wystrzał, jak z dużego pistoletu i mnóstwo dymu. Ptaszek siedzi podczas tego spokojnie na swoim miejscu, jakby się wogóle nie działo nie godnego uwagi!

Jakim sposobem potrafił stary muzułmanin wytresować tak swoje ptaszki? To oczywiście jego własna tajemnica. Pewną pomocą przy tem musiało być umiejętne manipulowanie ziarnem. W czasie przedstawienia ma on też zawsze trochę ziarna w dłoni, pokazuje je ptaszkowi, potem, w nagrodę za wykonany „numer“ pozwala mu je zjadać.

Te jego ptaszki muszą jednak być bardzo pojętne z natury, skoro zdołały zrozumieć, czego się od nich wymaga. Taka pojętność nie jest wprawdzie nawet u naszych zwykłych wróbla czemś wyjątkowym. Bo np. w ogrodach w Paryżu nieraz widzi się wróble, które przyfruwają na wołanie swych przyjaciół z pośród publiczności. Doskonale znają one swoje imiona i nigdy się nie mylą, nigdy nie śpieszą ten, którego w tej chwili nie wołają...

Pomimo to ptaszki starego Bhundoo istotnie są zdumiewające. Wydaje się też, że bardzo dobrze czują się one ze swym panem i że go bardzo kochają. Tyle razy przecież miałyby sposobność od niego uciec — tymczasem wracają zawsze, bez chwili wahania.

Zorganizowanym i przygotowanym do obrony przeciwlotniczo-gazowej nic grozić nie będzie — Zapisujcie się na członków LOPPI

M. CONSTANTIN WEYER

UŚMIECH WŚRÓD ZAWIEI

— Posłuchajcie mnie, starego, — powiedział ranny. — Jeżeli was będą pytali, powiecie, że moja fużja przy czyszczeniu sama wypaliła, raniąc mnie w ramię. Przysięgnę na to na najgrubszą biblię, jaka tylko jest na świecie.

— Czarny Bill był też niezgorszy do wypaproszenia — odezwał się ktoś ryś. — Klawy był z niego chłop! W zeszłym tygodniu ze trzy razy udało mu się zgarnąć grubszy grosz. W pasie, lekko licząc, miał z dziesięć funtów złota.

— Trzeba zawsze dziedziczyć po swoich przyjaciółkach — zauważył mały rudy Irlandczyk. Pocóż miałyby się inaczej przyjaciół?

I zaintonował piosenkę:
Spocznij w celi dla skazanych
(Krok strażnika dźwięczy w ciszy);
O ramionach śniąc kochanych,
Spój najlepszy z towarzyszy.
Noc ostatnia z brząskiem zwleka
Śmierć się czai z poza krat
Elektryczny fotel czeka
Iskra błysnie... runie świat.

— Przestań, — rzekł ranny. — Uważasz, że ta piosenka jest dowcipna?

— Złe robisz, że nie chcesz jej się nauczyć. Jeżeli cię kiedy wsadzą za morderstwo, w New Yorku, będziesz ją miał jak znalazł.

— No, dość tych głupstw! — burknął pierwszy. — Musimy wrócić do obozu...

Widzieliśmy jak odchodzą. Przywarliśmy obaj ze Spenlowem do ziemi tak, że czuliśmy jak kamyczki ugniatają naszą skórę.

— Szczęście, że nas nie zauważyli, — odezwał się Spenlow.

— Moglibyśmy sprzątnąć każdy ze dwóch, ale reszta? Wyobrażasz pan to sobie, Spenlow, co?

— Na widok takich drabów, zaczynałam żałować, że porzuciłem służbę w policji.

— Dlaczego nie przyjął pan propozycji Rae'go i nie został zaprzysiężonym konstablom?

— Dziękuję. Dziwna rzecz, ale w mundurze czułem się całkiem innym

człowiekiem, teraz jestem cywilem. Myślę Lengrand, że musiałem się bardzo zmienić. A wszystko przez blondynkę. Stare amerykańskie przy słowie mówi: „Mężczyźni wołają blondynki, ale żenią się zawsze z brunetkami“... Musi pan jednak przyznać, że Mercier, jak dotąd trzyma się dobrze i o spadku niema co myśleć.

— To zabawne — powiedział Spenlow. — Na tym punkcie rozumowanie nasze niewiele się różni od rozumowania tego rudego, który oświadczył, iż po to się ma przyjaciół, aby po nich dziedziczyć“.

— To dowodzi, że upadliśmy bardzo nisko, Spenlow. Mówił pan, że miłoścy uczyni z nas gentlemanów. Czy nadal jest pan tego zdania?

— Straszny z pana cynik, Lengrand. Czy zrobiliśmy dotychczas co złego?

— Nie... Przynajmniej, jeśli patrzeć na to z punktu widzenia prawdy...

— Są chwile, Lengrand, kiedy pragnąłbym nigdy nie spotykać tej kobiety. Posterunek „Długiego Roku“ to była parszywa dziura. Nie czuliśmy się tam jednak tak źle, dopóki byliśmy tylko we dwóch...

— A jednak, Spenlow, jesteśmy tu obaj i pan i ja... Ot co!

×

Po powrocie poszliśmy zobaczyć się z Panamczykkiem. Sądziłmy, że to się na coś przda. Oczywiście o tem, co robiliśmy rano, postanowiliśmy pary zębów nie puścić.

Panamczyk nie przestawał się wściekać. Szyba była stłuczona, lampy rozbita, znikła także spora ilość flaszek z trunkami. Wziął nas za świadków.

— O bandyci! — krzyczał. — Znaćcie mnie chyba... Mnie tam nikt nie nabije w butelkę... Ale ci mnie urządzili, niech ich! Jeżeli znajdzie gdzie, do stu piorunów, tego draba w czerwonej chustce, już ja mu pokażę... Może nie, Spenlow? No, musimy przecież oblać... Żebyście mnie pamiętali! Czemu mogę panom służyć?

Trąciliśmy się.

— Żeby to znaleźć jakiego sprytnego chłopaka do pomocy, — mówił dalej. Ale cóż, mnie potrzebny ta-

ki, co by był i uczciwy i zaradny, do brzebych nawet zapłacił. Ale takiego darmo tu szukać... No, i muszę sam pilnować całego biznesu... Szkoda, że nie jestem dość gruby, żebym w czasie snu mógł przykrywać swój worek z pieniędzmi... Śpię tylko jednem okiem... To się wia... I w każdej łapie po maszynce... Przepuścimy tylko, że wiamuję się ktoś do mnie... Pif, paf! Jakem Panamczyk... Poczł tu wiaził... Kulki ci się zachciało? Pif, paf! Doskonale!... Raz z jednego, raz z drugiego... Myślicie, że jestem sam? A jakże... Troje nas jest! Panamczyk i te dwie zabawczki... Pif, paf! Istna zbrojownia. Trzeba mówić to, co jest... Mnie nikt nie nabije w butelkę! Z nami, Panamczykami, to nie w kij dmuchał! No, jeszcze po jednym.

— Ale teraz to moja kolejka. — Widzi pan, Spenlow? Francuz, to grzeszny naród. Takiemu Lengrandowi wcale nie trzeba przypominać o pięknych manierach. Jeszcze po jednym, ja stawiam. — To moja kolejka, — powiada. — Szanuję cię, Lengrand... Na dowód czego mówię ci „ty“. Nie powiedziałbym tego byle komu.

Uderzył mnie poufale po ramieniu.

(D. e. n.)

PRENUMERATA miesięczna Dziennika Piotrkowskiego wynosi złotych 2.50 z dostawą zł. 3, kwartalna złotych 7, z przesyłką 8 zł.

CENY OGŁOSZEN: 1-sza strona 1 wiersz mil. jednołamowy 80 gr., w tekście 60 gr. Ostatnia strona 40 gr., drobne 20 gr. za wyraz.

Redaktor Bronisław Krawczyński.

„Drukarnia Krajowa“ Pracowników Drukarskich, Piotrków Sienkiewicza 14.